

TYGODNIK REGIONALNY

ISSN 1231-7810

34334X

BOLESŁAW

BUKOWNO

JERZMANOWICE

KLUCZE

OLKUSZ

PILICA

PRZEGINIA

SKAŁA

SŁAWKÓW

SUŁOSZOWA

TRZYCIAŁ

WOLBROM

ŻARNOWIEC

PROGRAM TV

P Olski RZEGLĄD

24 kwietnia 1998 roku

nr 16/155

cena: 1 zł

Ukazuje się od 1991 roku

ŻARNOWIEC

Na jor idzie

**Zdaniem
SLD**

2-3

**Talent nie
wybiera**

6-7

**Nie tylko
szachy**

9



Foto: Grzegorz Rogiński - dokumentalista życia Józefa Brody

Józef Broda ma na swoim koncercie różne eksperymenty muzyczne. Koncertuje z Warszawskim Kwartetem Saksofonicznym, prezentując muzykę od Bacha do Kilara. Organizował warsztaty dla dzieci z całego świata, podczas których muzyka, rękodzieło i obrzędy tworzyły swoisty teatr. Podczas koncertu w Kluczach wykorzystywał fragmenty własnego widowiska teatralnego „Na jor idzie”

O koncercie Józefa Brody w Kluczach na stronie 11

Stary wiarus

Szli przez siedem dni, aż trafili do Włodzimierza. Po tygodniu oficer - Moskal zapytał, kto chce być w jakiej niewoli? Ci, którzy chcieli być w niemieckiej, przeszli na stronę niemiecką. „Zwoleńnicy” niewoli u Rosjan poszli do rosyjskiej części. Padło pytanie, co będzie z rodzinami jeńców „rosyjskich”. Rosjanin odparł, że po wojnie sprowadzi się ich do Związku Radzieckiego drogą dyplomatyczną. Nikt w to nie uwierzył

Ciąg dalszy na stronie 5

Carston GSM **KĄŻDEMU SIEMENS**
WIEMY WIĘCEJ
Autoryzowany Dealer

Wybierz swój model i wyjedź z siecią Era GSM do Francji na Mistrzostwa Świata w Płocie Nożnej

SIEMENS S6
z aktywacją za 340 zł

SIEMENS S8
z aktywacją za 390 zł

SIEMENS S4
POWER z aktywacją za 590 zł

SIEMENS E10
z ładowarką na biurko, zestawem słuchawkowym i aktywacją za 270 zł

SIEMENS S10
z ładowarką na biurko, zestawem słuchawkowym i aktywacją za 840 zł

ceny netto **powiedzmy to wyraźnie**

AWITEL S.C., 32-300 Olkusz, ul. Króla K. Wielkiego 29
tel. (035) 643-33-34, fax (035) 643-39-99
e-mail: awitel@olkusz.top.pl

Zdaniem SLD i SdRP



Ponieważ „Przegląd Olkuski”, mimo deklaracji o całkowitej apolityczności, zaangażował się z całą pasją w popieranie i upowszechnianie stanowiska olkuskiej Prawicy, w tym poglądów na przyszłe usytuowanie powiatu olkuskiego - pozwalamy sobie przedstawić odmienne poglądy na te sprawę SdRP i Sojuszu Lewicy Demokratycznej w Olkuszu i liczymy na ich opublikowanie. Przy tej okazji wyrażamy zdziwienie jednostronnością sprawozdania ze spotkania mieszkańców z posłami lewicy, a szczególnie tytułem „Drugi hamulcowy?”.

W niniejszym piśmie chcemy pokazać społeczeństwu rejonu argumenty lewicy, które skłoniły nas do opowiedzenia się za przynależnością przyszłego powiatu olkuski do województwa śląskiego w/g starej zasady prawniczej „niech przemówi druga strona”. Poglądy olkuskiej Prawicy traktujemy naturalnie z całym szacunkiem, choć ich nie popieramy. Są to nasi oponenti, którzy mają demokratyczne prawo walki o swoje racje - a nie „wrogowie” - jak nas, lewicę, z prawdziwie „chrześcijańską miłością bliźniego” zachcieli nazwać na łamach P.O. panowie Marek Lasota i Leszek Konarski. Przejdźmy więc do rzeczy.

1. Nasi adwersarze wysuwają argumenty natury historycznej i emocjonalnej za umiejscowieniem powiatu Olkusz w woj. krakowskim. Przy czym historia sprawnie się tu manipuluje, nie zwracając np. uwagi, że od wojen szwedzkich Olkusz był ruiną, a w ciągu ostatnich 150 lat tylko przez 30 lat był związany administracyjnie z Karkowem, a ostatnie 23 z Katowicami.

Te ostatnie 23 lata - mimo znanych w przeszłości apodyktycznych rządów tzw. „Pałacu Grudniowego” - były dla O. czasem rozwoju. Wszyscy to dostrzegają. W przeszłości Kraków traktował nasz powiat jako swoje „Dzikie Pola”, teren na obrzeżu. My również do Krakowa, naszej byłej stolicy i obec-

nej stolicy duchowej Polski mamy stosunek jak najbardziej emocjonalny - ale na historii i sympatii trudno budować życie ponad 100 tys. ludzi powiatu.

2. Przeprowadziliśmy na ulicach monitoring wśród 1040 mieszkańców Olkusza w różnym przedziale wiekowym. 568 respondentów opowiedziało się za przynależnością powiatu olkuskiego do woj. katowickiego, 346 opowiedziało się za Krakowem, 126 było niezdecydowanych. W konsultacjach telefonicznych i na spotkaniach większość dyskutantów wypowiada się za woj. katowickim. Na tej podstawie jesteśmy przekonani, że nasze stanowisko wyraża wolę większości mieszkańców naszego miasta i gminy.

Za woj. katowickim wypowiadają się zdecydowanie mieszkańcy Klucza, Sławkowa, Bukowna, Wolbromia, Pilicy i Żarnowca. Niektóre miejscowości tak zdecydowanie, że w przypadku włączenia powiatu Olkusz do Krakowa - przyłączą się do powiatów katowickiego (Sławków do Będzina, Klucze, Pilica i Żarnowiec do Zawiercia). Gdyby tak się stało - Olkusz w woj. krakowskim pozostałby powiatem dla kilku „wschodnich gmin” z ubogim rolnictwem bez szans na rozwój.

3. Dokładna analiza Programu Strategicznego Rozwoju Gminy Olkusz na lata 1996-2000 wskazuje na duże perspektywy rozwojowe Olkusza i okolic - ale w ścisłym związku z woj. katowickim. Powiat olkuski może wiele skorzystać z udziału w „Kontrakcie Regionalnym woj. katowickiego”. Już obecnie gwarantuje się na rozwój dla Olkusza ponad 3 mld złotych, dla Klucza 4 mld, dla Żarnowca 7 mld. W oparciu o w/w Kontrakt powstały i działają Olkuska Agencja Rozwoju Regionalnego, Kluczecka Agencja Rozwoju, Żarnowiecki Segment Lokalny.

W Kontrakcie Regionalnym m. in. zapisano: „zrealizowanie pilotażowego projektu Aktywnej Strefy Gospodarczej w ob-

szarze między Katowicami, Piekarzami Śląskimi i Olkuszem”. W cytowanym „Programie” stwierdza się: „Znaczna część w/w przedsięwzięć pośrednio lub bezpośrednio dotyczy kierunków zagospodarowania przestrzennego miasta i gminy Olkusz - interesujące są te zwłaszcza zamierzenia dotyczące restrukturyzacji przemysłu, powstania „aktywnej strefy gospodarczej i aktywizacji turystycznej Jury Krakowsko-Częstochowskiej”. Odłączenie się od woj. katowickiego to strata dużej szansy na rozwój ekonomiczny powiatu, gdyż Kraków takich możliwości nam nawet nie obiecuje. W sytuacji 18 % bezrobotnych w rejonie oluskim trzeba wyrzec się sentymentów i twardo patrzeć na rzeczywistość, czyli na szansę zatrudnienia setek ludzi w rozwijającym się katowickim. Warto przytoczyć cytaty z „Gazety Wyborczej” z 17. 04. : „Przez najbliższych kilkanaście lat, Śląsk będzie gigantycznym placem budowy. To konieczne, aby region przetrwał. Ale też szansą na pracę dla tysięcy osób. [...] Ale praca będzie też przy budowie dróg, oczyszczalni ścieków, szpitali, szkół, w nowo powstających marketach i firmach itd. Pracownicy zwolnieni z restrukturyzowanych branż nie muszą więc być bezrobotni...”

4. Z woj. katowickim łączy nas powstała przez 23 lata sieć powiązań ekonomicznych, kulturowych (!), komunikacyjnych, telekomunikacyjnych i innych. Zerwanie tej sieci to zastój na wiele lat, gdyż zainteresowania Krakowa zawsze kierowały się na południe, a nie na zachód czy północ. Tak jest i obecnie.

Przypomnijmy więc, że już aktualnie większość olkuszian i ludzi „z okolicy”, pracuje w Zagłębiu i na Śląsku. Z Katowicami łączy nas dogodna sieć komunikacji kolejowej i samochodowej - czego nie można powiedzieć o Krakowie. Z katowickim węzłem telekomunikacyjnym jesteśmy związani centralną międzymiastową (to jedno z największych osiągnięć

Przegląd Olkuski

Wydawca:
Olkuska Agencja Rozwoju S.A., 32-300 Olkusz
ul. Piłsudskiego 16
tel/fax /0-35/ 641-20-50
Redaktor naczelny:
Krzysztof Miszczyk
Sekretarz redakcji:
Olgerd Dziechciarz,
Stali współpracownicy:
Bolesław Huras,
Barbara Jurga,
Krzysztof Kocjan,
Janusz Mentlewicz,
Jerzy Roś
Kierownik działu kulturalnego: **Jacek Sypien**
Kierownik działu reklamy:
Ewelina Patykiewicz
Fotoreporter:
Adam Sowula
Korekta:
Regina Burdziakowska - Maj
Adres redakcji:
32-300 Olkusz, ul. Króla
Kazimierza Wielkiego 29,
pok. 301
tel. (0-35) 643-13-56, w.12
e-mail: po@olkusz.top.pl
Skład komputerowy - własny, druk - Drukarnia DELA Olkusz
Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych i zastrzega sobie prawo do ich skracania i adiustacji.
Za treść zamieszczanych ogłoszeń redakcja nie odpowiada.
Numer zamknięto: 20.04.1998

Rejonu Olkuskiego) i jest to nasze okno na świat.

Nie oczekujemy jednak, że możemy stać jedną nogą historycznego sentymentu w Krakowie - a drugą, ekonomicznego interesu w Katowicach. Każde województwo myśli i będzie myśleć „o swoich”. Dobrze to czują olkuszanie, bo w rozmowach o przyszłości problem pracy i warunków bytowych stawał na 1. miejscu. Jest bowiem oczywiste, że 2-3 nieduże fabryki w rejonie ol-



Cuskim i przewidziane do likwidacji kopalnie nie zapewnią wszystkim pracy. Trzeba jej szukać tam, gdzie ona będzie. A będzie w Zagłębiu i na Śląsku.

5. Nasi oponenty twierdzą, że zabiegi Katowic o powiat olkuski są spowodowane jedynie szerokim torem kolejowym (...). Być może tak - ale równocześnie ten „szeroki tor” w ramach Kontraktu Regionalnego dla Śląska ma się przyczynić do zdecydowanego zdynamizowania gospodarki wokół „suchego portu” i rozwoju Olkusza jako zaplecza hotelowego, gastronomicznego i kulturalnego. To praca dla kilkuset ludzi i szansa rozwoju dla wielu małych przedsiębiorców. Gra warta świeczki! Śląsk jest o kilkanaście kilometrów - ma przygotowany program działania - Kraków jest daleko.

6. Przez 23 lata rejon olkuski - razem z innymi włożył niemałe środki w służbę zdrowia woj. katowickiego. (...) Naszych pieniędzy, gdybyśmy byli w woj. krakowskim - nikt nam nie zwróci. A jaka jest różnica pomiędzy służbą zdrowia katowicką a krakowską, wiedzą nie tylko ci, którzy poważnej pomocy lekarskiej potrzebowali.

7. Problem dróg: przez 23 lata związku z Katowickiem dokonał się u nas istotny postęp na tym odcinku: droga dwupasmowa została doprowadzona do Olkusza - a zamierza się - z funduszy woj. katowickiego i centralnego doprowadzić ją do Sieniczna, a potem do granic województwa. Poprawił się stan dróg dalszych kategorii. Ich jakość pozostaje w rażącej dysproporcji z drogami woj. krakowskiego. Można to zobaczyć m. in. w Sułoszowej i w okolicach Skały. (...)

8. Wspomnijmy też o imponującym rozwoju telekomunikacji w rejonie. Nie wszystkie potrzeby zostały tu zaspokojone - ale postęp jest widoczny i trwa.

9. Trzeba koniecznie zadać pytanie: co z ochroną przeciwpożarową i szeroko pojętym

bezpieczeństwem? W/g znanych nam danych, w razie kataklizmu, który przecież nie wybierze województw, dojazd ratowników, strażaków, pogotowia z Sosnowca, Dąbrowy G., Katowic trwa 15-20 min. A z Krakowa?! (...)

10. Nastąpił rozwój oświaty. W 1975 r. było tylko I LO - dziś są cztery. Powstało liceum w Sławkowie. Nasza oświata ma miejsce w czołówce województwa.

11. Te argumenty (choć nie wymieniliśmy ze względu na miejsce jeszcze wielu), naszym zdaniem świadczą, że przez 23 lata rejon olkuski znalazł miejsce w woj. katowickim „wyrobił sobie pozycję”, nie pozostawał na marginesie zainteresowań władz wojewódzkich.

Z całym województwem dzielił jego sukcesy, porażki, niepowodzenia. Nie czuliśmy się, jak mówią niektórzy, przytłoczeni przez miasta stolicy. Związaliśmy się mocniej z Zagłębiem - nawet, o czym być może Lewica nie powinna wspominać, miejscem w nowo powstałej diecezji sosnowieckiej.

Odeszła w niepamięć epoka „Śląskich gospodarzy”, partyjnych betonowych dogmatyków. Dziś Śląsk to nowi ludzie, nowe myślenie - choć i piękne, stare tradycje.

Ostateczną decyzję o lokalizacji i kształcie powiatu podejmie Sejm. Dopóki ta decyzja nie zapadnie, będziemy zdecydowanie zabiegać o połączenie z woj. śląskim. Uważamy, że uczynimy to w interesie społeczności zarówno Olkusza, jak i przyszłego powiatu.

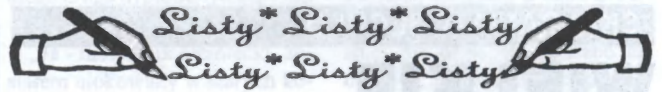
Za prezydium RMG SdRP w Olkuszu

Przewod. Janusz Bargiel

Sekret. Wojciech Bloch

Od Redakcji:

Zgodnie z prawem prasowym odpowiedź red. Olgerda Dziechciarza, autora artykułu „Drugi hamulcowy?” opublikujemy za tydzień.



Droga i Szanowna

Redakcja Przeglądu Olkuskiego

Zwracam się z prośbą o sprostowanie do artykułu „Drugi hamulcowy”.

W imieniu własnym, ale jak również mojej Rady, oświadczam, że Gmina Klucze zawsze była koło Olkusza i tak chciałaby dalej pozostać.

Jest oczywiście problem województwa, ale powtarzam, to co powiedziałam w dniu 2 kwietnia, tylko silny powiat Olkuski posiadający 140-180 tys. ludności da sobie radę w każdym regionie.

Nie opowiadałam się i nie opowiadałam za referendum, bo to tylko przedłuży termin wprowadzenia reformy kraju.

Nie proponowałam i nie namawiałam do żadnych uchwał wyrażających wolę rad gmin.

Opowiadałam się natomiast za współpracą, partnerskim traktowaniem niewielkich gmin, które chcą pozostać zawsze z Ziemią Olkuską.

Z wyrazami szacunku

Wójt Gminy Klucze Małgorzata Węgrzyn

Klient jak ... panisko

Dawno minęły czasy, kiedy klient był intruzem, a opryskliwie i znieczierpliwione panie za ladą powtarzały jak rytuał: „Nie ma, nie wiadomo kiedy będzie”. Wówczas chronicznie brakowało wszystkiego. Bardziej jednak narzekaliśmy na „system” niż na obsługę. Dzisiaj sytuacja się odwróciła i miłe panie ekspedientki nie należą do wyjątków, a klient nareszcie jest panem. Ale potwierdza się stara zasada, że nawet reguła ma wyjątki. Takim to niefortunnym dla mnie wyjątkiem była obsługa w super-samie (obok dworca autobusowego), w osobie p. kasjerki. Ażebym sobie skrócić półgodzinny czas oczekiwania na autobus, poszłam do super-samu kupić bułki. Ruch był dosyć duży - jak to zwykle w dzień targowy (3. 04). Włożyłam do koszyka dwie bułki i zagęstnik do śmietany i stanęłam przed obliczem p. kasjerki. Rachunek wyniósł 0,88 gr. I gdy miałam już odchodzić, zapytałam ile kosztuje ta mniejsza bułka. Wprawdzie odpowiedź uzyskałam, ale z „załącznikiem” w formie ustnego monologu, że niby co ja sobie myślę, że ona chce mnie oszukać? I rzuciła mi z taką furią paragon, że zamiast w koszyku znalazł się na ziemi (...). Odeszłam niemile tym zajściem zaskoczona i przez chwilę stojąc z bokół, obserwowałam ją. Przed kasą bez przerwy przesuwali się kilkuosobowy rzadek ludzi. „Na pewno jest już zmęczona” - pomyślałam, ale mimo to miałam do niej żal. (...) Stwierdziwszy, że jeszcze mam trochę czasu do odjazdu, niezbyt zdecydowanie weszłam na zaplecze sklepu. W nadziei, że sobie porozmawiam z kierowniczką. Chwilę mierzyliliśmy się wzrokiem. Ona zapewne z ciekawości po co tam weszłam, a ja badałam, która z dwóch pań tam się znajdujących jest kierowniczką. Cichym, choć zdenerwowanym głosem powiedziałam, że radzę p. kasjerkę już zmienić, bo jest zmęczona, rozdrażniona i obsłużyła mnie niegrzecznie. Kierowniczką wysłuchała, przeprosiła, tłumacząc, że praca w handlu nie jest lekka, abym to zajście potraktowała ze zrozumieniem. A potem padły słowa: „Ja bardzo panią przepraszam za tę panią z kasy”. To podziało na mnie jak strumień wody na wędnący kwiatek. Wychodząc poczułam się znowu jak ...panisko.

PS Za ten drobny incydent pośrednio obwiniam władze miasta Olkusza, gdyż uszkodzona ławka (od paru lat) na przystanku autobusowym, spełnia rolę wrzodu, na którym nie sposób usiąść. Prawdopodobnie nie poszłabym po bułki, gdybym wygodnie siedziała. Ale „kogo nie boli, temu powoli”. Pracownicy Urzędu Miasta nie jeżdżą autobusem, więc nie muszą korzystać z tej „paradnej” ławki.

Janina Kubańska, Podlipie

SKAŁBANIA - CHECHŁO

WIELKIE PODZIELENIE

Reforma terytorialna - temat, który od kilku dni zajmuje najwięcej miejsca w środkach masowego przekazu. W niektórych rejonach, jak na przykład w Bydgoszczy czy na Opolszczyźnie, wywołuje ona sporo emocji. Podczas gdy jedni protestują na ulicach, a inni pragną obudzić rząd reklamami telewizyjnymi, ludzie mieszkający na naszym terenie twierdzą, że jest im to obojętne. Czy rzeczywiście?

Jest taka wioseczka (bo trudno ją nazwać miejscowością czy nawet wsią) - Skałbania. Aby się do niej dostać, należy pojechać główną drogą Chechła, a następnie przebyć niezbyt długi odcinek leśną dróżką. Ukazują się wówczas pierwsze domy. Miejsce to większości mieszkańców okolic kojarzy się z napisem na autobusie lub z wytwarzanym tam, podobno nielegalnie, alkoholem, o wątpliwej wszakże jakości. Poza tym nic o niej nie wiadomo. Bo niby skąd? Nic się tam nie dzieje, więc po co zaprzętać sobie głowę niewielkimi zabudowaniami na uboczu? Taki brak zainteresowania trwa już niestety zbyt długo i w przyszłości może doprowadzić do nieporozumień. Problem tkwi w sytuacji administracyjnej regionu. Kiedyś Skałbania została przydzielona do gminy Łazy i tak pozostało do dnia dzisiejszego - a to dlatego że przynależność do takiego czy innego ośrodka samorządowego nie odgrywała dotąd większej roli. A jak będzie teraz?

Mieszkańcy Skałbanii korzystają z dojazdu autobusami MPK Olkusz, dzieci uczęszczają do szkoły w Chechle (gmina Klucze). Także emocjonalnie czują się związani z tą najbliższą położoną miejscowością, jak również ze znajdującym się w niej kościołem. Jedno tylko łączy ich z Łazami - podatki. Prawie nikt nie zdaje sobie sprawy, że z tych podatków czerpie korzyści ktoś inny, oni zaś skazani są na łaskę sąsiadów. W niedługim czasie gminy powinny wziąć pod swą

opiekę szkoły i ich uczniów (wszystkich!). Pieniądze na ten cel mają zostać wygospodarowane w budżecie. Ale z czyjej kasy opłacać naukę dzieci ze Skałbanii w szkole w Chechle? Sprawę komplikuje perspektywa utworzenia nowych województw. Przypatrując się rządowemu projektowi podziału terytorialnego, można dostrzec, że dwie omawiane miejscowości znajdują się w oddzielnych województwach: Skałbania na Śląsku (powiat Zawiercie), Chechło wraz z całą gminą Klucze w Małopolsce (powiat Olkusz). Czy będzie to miało jakieś znaczenie? Ludzie mówią: „Kreska na mapie, to wszystko!” Tak, ale ta kreska będzie oddzielała dotychczas bardzo silnie związane ośrodki. Będzie to miało znaczenie nie tylko w skali ogólnej, ale także zwykły, szary mieszkaniec owej wioseczki odczuje pewne zmiany. Przykład?

Obecnie cena biletów MPK uzależniona jest od ilości gmin, w jakich one obowiązują. Warto by się w takim razie zastanowić, ile zapłaci uczeń dojeżdżający ze Skałbanii do szkoły w Olkusz. Wszak autobus będzie musiał przekroczyć granicę nie tylko gminy czy powiatu, ale także województwa. A nie należy chyba liczyć na dobroduszość dyrekcji MPK.

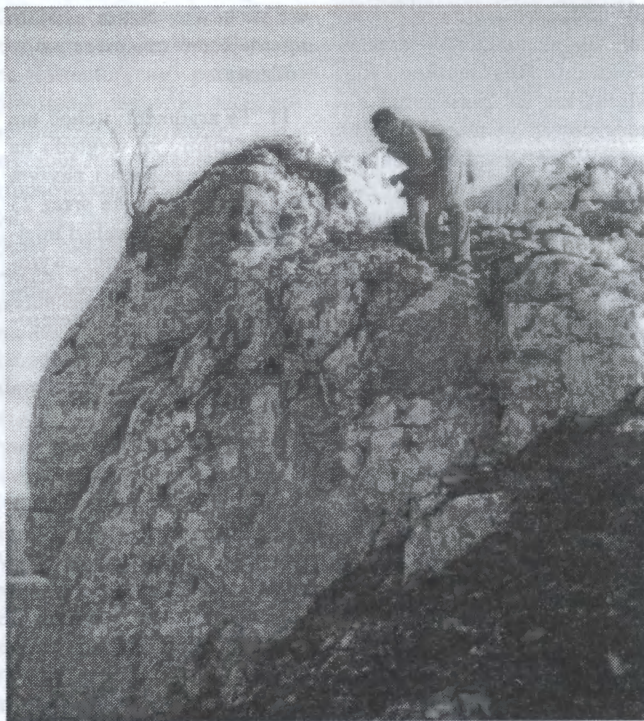
Czy nie należałoby zatem przeprowadzić jakiegoś minireformy zanim weźmiemy się za tę maxi? A może referendum?

Magdalena Ruda

JERZMANOWICE

Meteoryt czy UFO?

Minęła niedawno piąta rocznica uderzenia niezidentyfikowanego obiektu w skałkę, która znajduje się na terenie Jerzmanowic, niedaleko drogi do Łaz.



Fotografia zrobiona przed pięcioma laty w miejscu uderzenia

„Polityka” nr 15. z 11 kwietnia, w artykule „Zabłąkane ciała niebieskie zagrażają Ziemi. Kosmiczny opad”, stwierdza, że istnieje ciągłe zagrożenie naszej planety mniejszymi lub większymi meteorytami. „Średnio, raz na kilka dni, kilkukilogramowy meteoryt uderza w powierzchnię Ziemi. Tak prawdopodobnie stało się w Jerzmanowicach koło Krakowa 14 stycznia 1993 roku, gdzie meteoryt, którego masę oceniono na 2 kilogramy, trafił w tamtejszą Babią Skałę, z przypuszczalną prędkością 13,5 km/sek. Odłamki zostały rozrzucone w promieniu 150 metrów, niszcząc dachy budynków.”

Jest to bardzo interesujące wyjaśnienie. Czy jest ono jednak przekonujące?

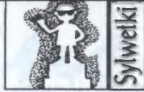
Nasuwać się pewne wątpliwości, ponieważ oprócz rozrzuconych odłamków skał wystąpiły jeszcze inne zjawiska, np. zniszczone żarówki w mieszkaniach, przepalone uzwojenia elektryczne w urządzeniach gospodarstwa domowego.

Uderzenie meteorytu raczej nie powoduje efektów elektrycznych. Opisane zjawisko sprzed 5 lat chyba nadal będzie oczekiwać na wyjaśnienie.

Zygmunt Krzyszanek

WITERADÓW

Stary wiarus



Nazywa się Antoni Stach i mieszka w Witeradowie, pod nr. 24. Ma 83 lata, ale - dziękować - nadal czuje się doskonale. Jest byłym żołnierzem Września 1939 roku. Opowiedziana przez pana Antoniego historia jest może typowa dla tamtych czasów, tak już odległych i coraz rzadziej wspominanych

Przed Komisją Rekrutacyjną w Olsztynie Antoni Stach stanął 23 marca 1939 r. na tydzień przed napaścią Rzeszy na Polskę. Podzielono ogół rekrutów wezwanych na miejsce na cztery bataliony. Jego pododdział przez Lubliniec dostał się do Koszęcin. Tam zastała go wojna. O godz. 4.45 niemieckie samoloty zwiadowcze nadleciały, aby określić ruchy wojsk polskich. Pod miasteczkiem Koszęcin stoczona została pierwsza potyczka - bo trudno to nazwać regularną bitwą - w której wziął udział nasz bohater. „Najpierw na wzgórzu pojawił się czołg i pięciu ludzi. Po emblematkach na pancerzu tanka poznaliśmy, że to wróg, zatem otworzyliśmy ogień i opuszciliśmy pozycje, spodziewając się większych sił nieprzyjaciela” - opowiada kombatant. Jego oddział dostał rozkaz odwrotu. Zgodnie z nim wycofali się w kierunku Częstochowy. Szli przez dwa dni, aby w trzecim zakończyć ten etap pod wsią Dębna, niedaleko od Częstochowy. Batalion, w którym służył Antoni Stach, uległ całkowitej destrukcji. Każdy starał się przedostać na własną rękę do jakiejś formacji wojsk polskich. Niewielka grupa piechurów, wraz z nimi opowiadający tę historię, ruszyła na wschód, przez Radom, Dęblin, Kozienice do Janowa Lubelskiego. „Ponieważ niedaleko znajdowała się linia

demarkacyjna, Niemcy cofnęli się na zachód, a my pozostaliśmy w potrzasku, pomiędzy nimi a Rusami, które zdradziecko najechały nasz kraj 17 września - kontynuuje weteran. Pod Janowem Lubelskim jego oddział zastał, ku swemu zdziwieniu, parlamentariuszy rosyjskich. Zaproponowali oni solidny posiłek, kiedy tylko Polacy złożą broń. Ponieważ sytuacja była beznadziejna, zdali oręż pod Polisną. Po rozbrojeniu mieli pójść do Fraudypola. Powiedziano im, że to 6 kilometrów do Janowa. Kłamało - do Fraudypola było szesnastokrotnie więcej kilometrów. Oficerowie i podoficerowie zostali oddzieleni od młodszych stopniem, po czym zamknięto ich w kościele. Rano, zamiast obiecanego posiłku, każdy dostał po dwa suchary, w które nie sposób było wbić zęby. Chwile później padł rozkaz po rosyjsku „postapoj!”.

Niewola do wyboru

Szli przez siedem dni, aż trafili do Włodzimierza. Po tygodniu oficer - Moskal zapytał, kto chce być w jakiej niewoli? Ci, którzy chcieli być w niemieckiej, przeszli na stronę niemiecką. „Zwolennicy” niewoli u Rosjan poszli do rosyjskiej części. Padło pytanie, co będzie z rodzinami jeńców „rosyjskich”. Rosjanin odparł, że po wojnie sprowadzi ich do Związku Radziec-

kiego drogą dyplomatyczną. Nikt w to nie uwierzył.

„Ja - niewolnik niemiecki, zostałem ułokowany w starych koszarach wojskowych, w Szeptówce. Przeszedłem na niemiecką stronę przez most pontonowy na Bugu. Podążając następnie przez Lublin, Radom, na północny-zachód, doszliśmy do Stargardu Szczecińskiego” - ciągnie zżywieniem pan Antoni. Dalej szczegółowo opisał, gdzie mieszkał (stallag 2D) i jaki miał numer ewidencyjny (24575). Warto tu pamiętać, że w samej Polsce było około stu obozów, a były przecież jeszcze w Niemczech i rosyjskie gułagi. Pan Stach nie siedział w obozie bezczynnie. Niemiecka solidność nie pozwalała na to, by marnowała się bezplatna siła robocza. Jeńców używano do budowy autostrady. Znajdował się tam ów słynny korytarz, który chciał pozyskać Adolf Hitler, aby zapewnić połączenie Rzeszy z Prusami, i który był jednym z pretekstów do wywołania przez Niemców II wojny światowej. Za całodienne wyżywienie ciężko pracującym jeńcom musiało wystarczyć kilka pajdek chleba i czarna kawa. Ze Stargardu Szczecińskiego wysłano go na rozkaz niemieckich sił zbrojnych w głąb Rzeszy na roboty przymusowe. Został oddelegowany do Kukurietz, do fabryki maszyn. „Zabawił” tam krótko, bowiem przerwano go do Alt Zarnoff (Stary

Żarnów) do pracy u bauera. Posiłki były tam obfitsze niż wcześniej, ale za to przyrządzane jak dla świń. Na jedzenie składały się: dwie sznitki chleba, łyżka marmolady, dwie kawy, chochla zupy rybnej, brukiew i ziemniaki - istna breja. Warto dodać, że ryby nie mieściły się misach z powodu swych dużych rozmiarów, a ziemniaki były nieobrane, a grubszą tylko obmyte szlauchem.

Ostatnim jego miejscem pracy w Niemczech była piekarnia w Steppenitz, gdzie nauczył się zawodu piekarza. Tam też bez większych problemów doczekał wyzwolenia: „Szkoda tylko, że przyszło ono od strony tych rosyjskich kacapów, którzy szli wraz z armią polską na Berlin w marcu 1945 roku” - ze smutkiem w głosie zakończył swą opowieść uczestnik tamtych pamiętnych chwil.

Ludziom, którzy pamiętają tamte czasy, warto poświęcić chwilę czasu, spisać ich wspomnienia.

W Witeradowie oprócz Antoniego Stacha żyje jeszcze kilku weteranów II wojny światowej. Był nawet żołnierz, który zdobywał klasztor Monte Cassino. Był, bo już nie żyje. Nie pozwólmy, by odeszli bez śladu pamiętających tamte trudne dni. Spisujemy wspomnienia: własne, naszych rodziców, dziadków. Z tym apelem zwracamy się do Czytelników.

Bogumił Zajac

10 lat minęło

17 kwietnia w II LO w Olsztynie odbyły się uroczystości związane z 10-leciem tej szkoły. W programie obchodów głównym wydarzeniem była msza św. w trakcie której poświęcono sztandar szkoły, ufundowany przez Radę Miasta oraz Komitet Rodzicielski II LO im Ziemi Olskuskiej.

Prawdziwym aplauzem został przyjęty program artystyczny przygotowany przez uczniów szkoły. Podobał się naprawdę wszystkim zaproszonym gościom: władzom Olsztyna, przedstawicielom Kuratorium Oświaty, gronu pedagogicznemu i absolwentom. Na zakończenie programu miała miejsce kolejna niespodzianka w postaci występu znanych absolwentów II LO im. Ziemi Olskuskiej. Śpiewali Marcin Styczeń z zespołem „Forte” oraz Maciej Molęda.

Potem było zwiedzanie szkoły, która na wszystkich zrobiła duże wrażenie. Punktem kulminacyjnym obchodów był bal absolwentów, na którym byli uczniowie mogli odświeżyć stare znajomości.

Wszyscy biorący udział w 10-leciu II LO podkreślali, że uroczystości zostały zorganizowane profesjonalnie.

Przemysław Pruski (absolwent)

**JEŻELI NIE ZNALAZŁEŚ W TYM MIEJSCU
OFERTY TWOJEJ FIRMY
ZAPRASZAMY DO ODWIEDZENIA NASZEJ
REDAKCJI
"PRZEGLĄD OLSKUSKI" JEST
ROZPROWADZANY NA TERENIE
ZIEMI OLSKUSKIEJ**



Talent nie wybiera

Wieś wygląda jak wymarła. Szare pudełka domów z pustaków, w polach śnieg. To już grudzień. Życie towarzyskie kwitnie w jedynym sklepie, gdzie wszyscy kupują „na krechę”, i w mleczarni. Uznanie we wsi mają tylko ci z hektarami. Im więcej sztuk bydła i hektarów pola, tym większy szacunek wsi. Wiem, bo tu mieszkam. Nic się tu nie zmienia. Taka gmina

- U nas we wsi każdy ma piętrowy dom. Tylko na pokaz przed sąsiadami. Piętro niewykończono, mieszkają na parterze lub w suterrenach. Pokoje zamknięte na klucz, otwierają tylko wtedy, jak chodzi książd po kołędzie. W pokojach fotele, dywany i kanapy przykryte nylonem, żeby się nie kurzyły. Ludzie całe życie spędzają w kuchni.

Pan Ludwik jest inny. Podziwiam go za to, że tu został i nie zwariował. Jak skończy szkołę, to chce stąd uciec. Nie chce być taka jak oni - mówi zziębnięta dziewczyna czekająca na przystanku. Autobus jak zwykle się spóźnia.

Nielatwo tam trafić. Dom leży na skraju wsi, prowadzi do niego jedyna, kamienista droga. Zimą, jak zasypie śnieg, ciężko tu dojechać samochodem. Można iść na skróty przez las, ale trzeba znać drogę. Dom jest inny niż te we wsi. Okna poddasza ozdabia płaskorzeźba głowy konia, na zniszczonej ścianie ganku namalowane są kwiaty. Przed samym wejściem stoi drewniana rzeźba. Starszy mężczyzna trzyma w jednej ręce książkę, drugą głaszcząc leżącego u stóp psa - Wyrzeźbiłem ją przed kilkoma laty i tak sobie stoi w ogródku. Nazwałem ją „Przyjaźń” - mówi pan Ludwik Grabowski, starszy, siwy mężczyzna, gospodarz tego niezwyklego domu zaprasza do środka. W pokoju ściany zastawione półkami książek. Stare XIX wieczne wydania klasyki literatury. Orzeszkowa, Mickiewicz. Nie wiem, czy w całej wsi zebrały się taka biblioteka.

Wchodzi gospodarz, niosąc herbatę z ziół. - Sam zbierałem tego lata - mówi. To mięta, rumianek, lipa i dziurawiec. U nas

na Jurze tego pełno. Wystarczy wyjść na łąkę.

- Urodziłem się w Domaniewiczach w 1928 roku i mieszkam tu przez całe życie - zaczyna swoją opowieść. Jestem zadowolony



ze swojej wsi. W Słowniku Geograficznym Królestwa Polskiego wydanym w 1881 roku - mówi, sięgając po opasłe tomiśko - napisano, że Domaniewice przypominają Saską Szwajcarię. Dzieciństwo miałem trudne i ciężkie. W drewniakach, które zrobił mój ojciec, chodziłem do szkoły w sąsiedniej wsi. To ponad 4 kilometry w jedną stronę. Zimą, jak zawiąło drogi, to się szło ponad dwie godziny. W domu jedliśmy razowy chleb i mleko. Było ciężko. Teraz młodzi ludzie nie doceniają nauki, dla mnie to był przywilej. Bardzo chciałem się kształcić. Póź-



niej próbowałem uczyć się korespondencyjnie, ale nic z tego nie wyszło. Za to czerpałem wiele z przyrody. Jeździłem konno, kąpałem się w stawie, chodziłem po lesie za jagodami i grzybami. Mój ojciec był miłośnikiem książek. Mieliśmy ich w domu cały zbiór. Wtedy było to rzadkością. Jak miałem 10 lat, to przeczytałem Trylogię. Proszę zobaczyć - wyciąga z półki kilka pożółkłych obłożonych w szare płótno książek, - to wydanie Gebethnera i Wolffa z 1912 roku. Lubię czytać, choć teraz już wzrok nie pozwala. Mickiewicz, Żeromski,

maczy. Mój ojciec w 1951 roku poszedł siedzieć za wypowiedź na wiejskim zebraniu. Doniósł na niego kolega z tej samej wsi. Nie chcę do tego wracać.

Bardzo lubię Jurę - mówi. Interesuje się jej historią. Za gospodarstwem państwa Grabowskich rozciąga się pagórkowaty teren porośnięty sosnowym lasem. Na horyzoncie bieleją wapienne skałki przysypane śniegiem, każda z nich ma swoją nazwę.

Podczas wojny siedzieli w tych lasach partyzanci - mówi pan Ludwik. W leśniczówce Psiarskiej, odległej o kilka kilometrów była kwatera oddziału AK „Har-

Prus - ich dzieła kształtowały moją duszę i charakter.

Pytam o czasy powojenne. Nie chce o tym mówić, zamyka się w sobie, zmienia temat. - Nie lubię rozmawiać o polityce - thu-

dego”, partyzanckiej legendy na Jurze. We wsi działała 2. grupa BCh. W lasach ukrywali się Żydzi, rusczy partyzanci i pospolici bandyci. Niemcy kilkakrotnie robili oblawy. Chodźmy się przejść coś pani pokażę.

- Mam w domu jego obraz. Nie znam się na sztuce, ale ten mi się podoba, partyzant pije wodę ze źródła, obok stoi koń. U nas we wsi dużo ludzi ma obrazy od Ludwika. Czasem sprzedaje, czasem daje w prezencie. Sąsiadem jest dobrym. Poradzi, czasem przyjdzie pomóc naprawić ciągnik

Idziemy razem wzdłuż ściany lasu. Tam niżej - pokazuje ręką - pasłem kiedyś owce i znalazłem groby partyzantów. Podchodzimy bliżej. Zarośnięte mchem pagórki pokrywa świeży śnieg, który spadł wczoraj w nocy. - *Nikt o nich nie pamięta* - mówi pan Ludwik - *jestem chyba jedyny. Często tu przychodzi. Dla mnie oni są kimś więcej niż tylko garstką patriotycznych szaleńców. Przed lasem stoi drewniana rzeźba, ona także wyszła spod dłuta pana Ludwika.*

dobra, ale miało się coś na deszcz. Trzeba zwozić. A on coś zobaczył, rzucił wszystko i ot tak poszedł z pola do domu. Wołam go, że trzeba zwozić, bo deszcz idzie, a on nic. Zamknął się w tej swojej pracowni i wyszedł dopiero następnego dnia rano. Starsza pani kończy opowieść i wraca do ścierania zabrudzonej przez nas podłogi w kuchni. W całym domu rozchodzą się zapach pieczonego chleba. Przez uchylone drzwi kuchni widać

Ciągle tylko siedzi i coś tam grzebie. Ciężko się z nim żyje. Pamiętasz Ludwik, jak to było we żniwa ze trzy lata temu? Opowiem pani. Wykosiliśmy żyto pod lasem, pogoda była dobra, ale miało się coś na deszcz. Trzeba zwozić. A on coś zobaczył, rzucił wszystko i ot tak poszedł z pola do domu. Wołam go, że trzeba zwozić, bo deszcz idzie, a on nic. Zamknął się w tej swojej pracowni i wyszedł dopiero następnego dnia rano

Posąg ma trzy twarze, gdyby miał jedną więcej, wyglądałby niczym Światowid. Z jednej strony wyrzeźbiona jest twarz dziecka, obok, buntowniczego mężczyzny o groźnych rysach, dalej starca. - *To przemijanie* - komentuje swoje dzieło autor. - *To nic innego jak życie. Toczy się swoimi kolejami. Pamięć pozostaje tylko w sercach najgorliwszych. Takich rzeźb rozsianych po okolicznych lasach jest więcej. Ludzie już się do nich przyzwyczaili i nikt ich nie niszczy.*

- *Mam w domu jego obraz* - mówi jeden z sąsiadów Grabowskiego. - *Nie znam się na sztuce, ale ten mi się podoba, partyzant pije wodę ze źródła, obok stoi koń. U nas we wsi dużo ludzi ma obrazy od Ludwika. Czasem sprzedaje, czasem daje w prezencie. Sąsiadem jest dobrym. Poradzi, czasem przyjdzie pomóc naprawić ciągnik.*

Pani Grabowska do pasji swojej go męża podchodzi inaczej. *Ciągle tylko siedzi i coś tam grzebie* - mówi wyraźnie niezadowolona. *Ciężko się z nim żyje - wzdycha. Pamiętasz Ludwik, jak to było we żniwa ze trzy lata temu? Opowiem pani. Wykosiliśmy żyto pod lasem, pogoda była*

starą maszyną do szycia, to chyba przedwojenny Singer. - *Żonę mam dobrą* - odzywa się po chwili milczenia pan Ludwik. *Pracowitą. Ale zrozumienia dla mojej sztuki nie ma.*

Pracownia jest ciemna. Zapalona lampa daje niewiele światła. Na ścianach widać kontury kilkunastu obrazów, pomiędzy nimi wisi zegar z kukłką. Środek pomieszczenia zajmuje duży stół, na nim drewniany rzeźbiony świecznik, w oknach zasłony własnej roboty pracownice wydziergane z kolorowych włóczek. Siadamy w przepaścistych fotelach.

- *Kiedyś zazdrościłem ludziom z miasta elektryczności, tego że mogą pójść do teatru, kina. Teraz brakuje mi tylko teatru. Do braku prądu już się przyzwyczaiłem. W ten sposób człowiek ma większe szanse stać się romantykiem. To jest bardzo ważne.*

Przed nami wisi obraz Monte Cassino. Na lnianym płótnie widać charakterystyczne wzgórza z dominującym na szczycie klasztorem, na nim zatknięty polski sztandar, wokół pełno maków.

- *Nigdy nie byłem we Włoszech, ani nie widziałem tego klasztoru na zdjęciu czy w telewizji* - mówi pan Ludwik. *Namalowałem tak, jak opowiadał mi sąsiad ze wsi, który tam walczył i jako jeden z nielicznych z naszych okolic przeżył. Jak namalowałem obraz, to zaprosiłem go do pracowni i pokazałem płótno. Siedzieli do późna w nocy i rozmawiali. Jak pan zaczął malować* - pytam. - *Moje zainteresowanie malarstwem zaczęło się zupełnie przypadkiem. Kiedy byłem w wojsku, w latach 1949/51, to organizowali nam różne konkursy. Był konkurs plastyczny, chłopaki malowali portrety Stalina albo Bieruta. Ja namalowałem chłopca, który orze pola. Zdobyłem pierwszą nagrodę. Dali mi dyplom i od tego czasu robiłem różne gazetki ścienne i malowałem dekoracje na różne uroczystości, za to byłem zwolniony ze służb. Ten dyplom jakoś tak mnie zachęcił do malowania. Ale malować zacząłem jeszcze przed wojną. Mam nawet zeszyt z 1936 roku z moimi pierwszymi rysunkami. Wyciąga z szafy stary poślizgnięty kaset. Brakuje mu okładki. Na szarych kartkach ledwo widoczne postacie ludzkie, portrety, kwiaty, wiejskie chałupy. Po pół wieku kolory kredek nieco wyblakły, ale i tak widać pewną kreskę 8 letniego chłopca, jakim był podówczas pan Ludwik. Przewracamy kartki. Dalej portret marszałka Rydza Śmigłego, Piłsudskiego, księcia Józefa Poniatowskiego na koniu. Ten ostatni rysunek jest niedokończony.*

- *Kiedy go zacząłem rysować, wybuchła wojna i potem nie miałem już do tego głowy* - wspomina pan Ludwik.

Oglądamy obrazy wiszące na ścianach pracowni. Na jednym z nich zbójcy oglądają swoje łupy, obok nich tańczy dziewczyna - *To fragment z "Popiołów"*, - tłumaczy artysta. *Często maluję obrazy na podstawie książek historycznych. Jednak wolę malować przyrodę. Czasami, gdy zobaczę jakiś korzeń, skalę czy kwiat, czuję, że muszę to namalować. To jest urok chwili, rzucam wszystko i maluję. Jestem rolnikiem, praca w polu to dla mnie obcowanie z naturą. Cudowny proces odnowy życia.*

Pamiętam, jak kiedyś jadąc pociągiem, zobaczyłem przez

okno wagonu samotną studnię. Wysiadłem na najbliższej stacji, szedłem kilka kilometrów piechotą, aż ją znalazłem. Naszkicowałem ją na kartce, bo zawsze noszę ze sobą notes i ołówek. Dopiero wtedy mogłem wrócić na stację i pojechałem następnym pociągiem. Teraz maluję obraz przedstawiający naszą wieś, ale nie tę dzisiejszą, tylko tą starą, drewnianą. Taką, jaką pamiętam sprzed wojny. Coraz częściej wracają wspomnienia. Maluję olejami - pokazuje starą paletę z grubą warstwą farb. Przez to nie przyjęli mnie do Stowarzyszenia Malarzy Ludowych. Przyjechała taka pani z Katowic, zobaczyła, że maluję olejnymi. Pytała, czy rzeźbię kwiatki i pojechała. Potem przyszło pismo, że nie jestem artystą ludowym i tyle.

Zbieram albumy z malarstwem - pan Ludwik podchodzi do półki - *mam Wyspiańskiego, Matejkę, Chelmońskiego, Kossaka, Malczewskiego. Często je przeglądam. Żyję na uboczu, jednak lubię jeździć na wystawy. Kilka razy moje obrazy też były wystawiane. Namalowałem ich kilka-set, sam dokładnie nie wiem.*

W malarstwie ludowym - mówi pan Ludwik - *widzę związki z kubizmem. Bije od niego prostota. Ja jestem samotnikiem i nie wiem, czy to talent. Mój ojciec nie miał warunków, żeby tworzyć, dziadka nie pamiętam. Została mi po nim jedyna pamiątka, szabla, którą przywiózł z Rosji. Służył w carskim wojsku ponad 20 lat. Moja siostra też maluje, podobnie jak jej córka. Moje wnuczki ładnie rysują. Może to talent rodzinny?*

Zbliża się wieczór, czas się pożegnać. Wychodzimy przed dom, dopiero teraz zauważyłam, że obok domu stoi wyrzeźbiony w śniegu święty Mikołaj. Ma spiczastą czapkę i pastorał z kija od mioty. Za nim leży śniegowy niedźwiedź, świecą mu się oczy z węgielków.

- *Czasami mam takie swawolne kaprysy, mówi trochę zawstydzony gospodarz, z wiekiem chyba wracam do dzieciństwa.*

Dominika Dobromiła
Grzanka

Jak rodziło się rzemiosło w Żarnowcu



900 lat



Pierwsze wiadomości historyczne posiadamy z XIV w. Mowa w nich o Jakubie Miarce z Żarnowca, wybitnym cieśli i budowniczym, który m.in. odbudował w 1389 r. zniszczony duży młyn na Przemszy w Sławkowie, następnie informację o trzech młynach (1394 r.) oraz o posiadającym już ugruntowaną sławę piwie żarnowieckim.

Do istniejących trzech młynów doszedł niebawem czwarty, zbudowany w 1414 r. przez Stanisława Piotrowicza z Jasieńca między Wolą Libertowską a Żarnowcem. Największy z nich stał obok zamku królewskiego i według dokumentu z 1447 r. posiadał koła mączne oraz tzw. koło sukienników, czyli folusz. W 1511 r. młyn ten lustratorzy królewscy otaksowali na 300 grzywien. Folusz wskazuje na rozwój miejscowego sukiennictwa już w pierwszej połowie XV w., o którym więcej informacji przynoszą źródła z XVI stulecia, ale pierwsza wiadomość o bractwie rzemieślniczym w Żarnowcu dotyczy kuśnierzy.

W 1492 r., jako opiekunowie ołtarza kuśnierzy w miejscowym kościele parafialnym, występują Łukasz, Maciej i Marcin, mieszczanie żarnowieccy. Czy istniał już wówczas cech kuśnierski w rozumieniu organizacji zawodowej, trudno stwierdzić, chociaż jest to w pełni prawdopodobne, konkretnie o cechu kuśnierskim mówią źródła późniejsze.

O cechu sukienników słyszymy natomiast w 1522 r., przy okazji przedstawienia królowi do zatwierdzenia statutu, a o tkaczach płótna w 1564 r. przy okazji wzmianki o należącym do wójta żarnowieckiego dziedzicznego blechu.

Nie były to ani pierwsze, ani jedyne bractwa i zarazem organizacje cechowe, gdyż rejestr poborowy z 1533 roku informuje o cechach posiadających łaki i płacących czynsze, a więc o bogatych organizacjach i dawno utworzonych: szewców kuśnierzy, żebraków, ponadto o rozwiniętej szeroko produkcji piwa opartej o

słody mielone we młynie pod zamkiem. Źródło to podaje o jeszcze czterech mniejszych młynach, o trzech rzeźniach, przy czym jeden z nich utrzymywał jatkę przez cały rok i płacił do zamku 24 grosze i 2 kamienie łożu. Dwaj kolejni zaś sprzedawali mięso w jatkach tylko przez pół roku. Nikły ten stan rzemiosła rzeźniczego spowodowały pożary miasta, gdyż później liczba rzemieślników znacznie wzrosła.

Opis wizytacji kościoła parafialnego z 1564 roku podaje, że przy kościele w Żarnowcu było 7 bractw, które w kilka lat później skupiały 101 rzemieślników. Wiemy również, że było wtedy 3 kramarzy, 12 przekupniów oraz 30 komorników, a także czynnych było 9 kół we młynach.

Korzystnie świadczący o rozwoju produkcji rękodzielniczej stan rzemiosła nie zmienił się, jak informuje rejestr poborowy z 1594 roku, również pod koniec XVI wieku.

W 1533 roku był czynny na zamku browar i łaźnia, zapewne inna od wzmiankowanej w 1564 roku łaźni wójtowskiej. Obok piwa wytwarzało miasto gorzałkę, na której wypalanie uzyskało w 1540 roku zezwolenie królewskie. Płynące stąd opłaty przeznaczać miało miasto na remont dróg i mostów: w 1564 roku piwo szynkowało 40, a gorzałkę wytwarzało 14 mieszczan.

W 1569 roku piwowarów-szynkarzy było w mieście 49, gorzelników zaś 12. Zaznaczyć trzeba, iż liczbę osób zatrudnionych w rzemiośle powiększała wydatnie grupa komorników w latach 1564-1569 przekraczająca liczbę 40.

W tym czasie istniały przy ratuszu także takie urzędzenia jak waga i postrzygalnia, a w jednym z miejscowych młynów pracowało ważne dla produkcji sukienniczej koło foliszowe.



Remontowany rynek w Żarnowcu

Wszystko to świadczy, że produkcja rzemieślnicza w Żarnowcu osiągnęła największe rozmiary w XVI i w pierwszej połowie XVII wieku.

W 1602 roku wykazano 4 zgromadzenia rękodzielnicze, które tworzyły przy kościele parafialnym bractwa religijne. Były to cechy: szewski, kuśnierski, kowalski, żebraczy, przy czym najbogatsze i najliczniejsze było bractwo szewców. Opis wizytacji kościoła z 1611 roku odnotowuje, że bractw rzemieślniczych było już 7, przy czym bractwo szewskie opłacało swojego ołtarzystę i posiadało do jego dyspozycji domek z ogródkiem.

Upadek rękodzielnictwa żarnowieckiego, jak świadczą wykazy rzemieślników w rejestrach podatkowych, miał miejsce w połowie XVII stulecia, co trzeba łączyć z gwałtowną epidemią morowego powietrza, która w większości miast Małopolski zebrała ok. 1653 roku potężne żniwo śmierci.

W 1660 roku zarejestrowano w Żarnowcu zaledwie 4 szewców, 4 piekarzy, 3 rzeźników, 2 piwowarów i 1 prasola. Po upływie ćwierćwiecza od tych wydarzeń i najazdu szwedzkiego udało się miastu odbudować swoje rzemiosło, w 1680 roku wykazano bowiem już 75 warsztatów rękodzielniczych. Niespokojne i

trudne dla miasta czasy późniejsze nie sprzyjały rozwojowi produkcji rzemieślniczej i przyniosły dalsze zubożenie miasta, wyzyskiwanego przez szlachtę oraz monopolizujących w swych rękach handel i profinancję z ramienia starostów żarnowieckich, miejscowych Żydów.

Cechy żarnowieckie utrzymały się jednak nadal, bractwa parafialne tworzyły nowe zgromadzenia m.in. piekarzy, krawców, tkaczy, kowali, cieśli. Coraz większą siłę gospodarczą reprezentowało rzemiosło żydowskie, pracujące w XVIII wieku jednak głównie dla odbiorcy z własnej gminy wyznaniowej.

Jak widać Żarnowiec ma się czym pochwalić.

Historia, choć różna, była szczodra, zaowocowała ludźmi zaradnymi i pracowitymi. Coś z tego zostało i do dzisiaj. Może się Żarnowiec szczycić powstającą siecią drobnych sklepów i jedną z największych w województwie firmą handlową ITAL-MARCA.

Czas pokaże, czy mieszkańcy nawiążą do tradycji i założą nowe warsztaty rzemieślniczo-usługowe, które dadzą miejscowym pracę, a gminie dochody.

Józef TALIK

Za tydzień, o dziejach szkolnictwa.

NIE TYLKO SZACHY SĄ MOJĄ PASJĄ...

Zasiadam naprzeciw Alojzego Orlickiego - starszy człowiek - jak się dowiedziałam - ma 71 lat. Znają go przynajmniej dwa pokolenia szachistów



Turniej szchowy w czasach Bieruta

- Od kiedy gra Pan w szachy?

- Chyba od 10 roku życia, choć uważam, że to nie było za wcześnie. Teraz dzieci zaczynają grać już po ukończeniu 4-5 lat.

- Czy dla takich dzieci istnieją jakieś turnieje szachowe?

- Tak. Od ok. 15 lat organizowane są w Rybniku tzw. Mistrzostwa Przedszkolaków. Dzieci uczą się grać w przedszkolu, a najlepsze z nich wysyłane są właśnie na te zawody. Ci, którzy osiągną na nich największe sukcesy trafiają do klubu szachowego i po 2-3-letnim cyklu przygotowawczym są kandydatami na Mistrzów Okręgu.

- Czy to są „szachy radosne”?

- Termin ten dotyczy szachów dziecięcych. Chodzi o to, że maluchy pasjonują się tą grą, jak dziewczynki lalkami, a chłopcy samochodami czy modelami odrzutowców. Ważny jest także element współzawodnictwa. Dzieci lubią wygrywać, ale uczą się również przegranej. Szachy uważam za jeden z najbardziej skomplikowanych sportów ze względu na ilość stopni trudności, jakie każdy zawodnik musi przejść. Ale to właśnie zaszczepia w przedszkolakach bakcyli szachowego.

- Gdzie uczył się Pan zasad gry?

- Już na studiach uczestniczyłem

w wielu mistrzostwach szachowych. Wtedy właśnie zdobyłem 2 razy tytuł mistrza, a raz wicemistrza zawodów garnizonowych. Teraz już od kilku lat jeżdżę do Niska nad Sanem na Mistrzostwa Polski Nauczycieli, a tam w finale plasuję się na II, III pozycji. Poza tym posiadam uprawnienia instruktora szachowego i sędziego I klasy szachowej. W roku ubiegłym zostałem także nagrodzony przez Polski Związek Szachowy Złotą Odznaką Szachową, a posiadam już złotą i srebrną.

- Jakie kategorie obowiązują uczestników turniejów szachowych?

- Jest pięć kategorii obowiązujących w rozgrywkach szachowych. Cztery z nich (V, IV, III, II), to kategorie okręgowe i przynajmniej jedna wojewódzkie związki szachowe, natomiast I, zwaną centralną nadaje Polski Związek Szachowy. Później gracz może jeszcze zdobyć tytuł Mistrza Krajowego, Mistrza Międzynarodowego, Arcymistrza i oczywiście Mistrza Świata. Oprócz tego wszystkie zawody okręgowe dzieci i młodzieży odbywają się w kategoriach wiekowych: do 8 lat - Mistrz Przedszkolaków, do 10, 12, 14, 16, 18 i 20.

- Czy tylko w olkuskim MDK uczył Pan grać w szachy?

- Oczywiście, że nie. Całe życie towarzyszy mi ta królewska gra. Po studiach uczyłem w szkole w Wolbromiu, potem w latach 50. pracowałem przy Hucie Katowice jako instruktor do spraw sportu i rekreacji. W tamtejszym MDK utworzyłem drużynę szachową, organizowałem turnieje, konkursy. Po „przewrocie solidarnościowym” w latach 80. przeniósłem się do Olkusza, gdzie zacząłem pracować w Szkole Podstawowej nr 1. Tam przy świetlicy szkolnej założyłem kółko, a potem klasy szachowe. Do jednej z nich uczęszczał m.in. Paweł Blehm. Moi zawodnicy osiągnęli ogromne sukcesy - zarówno drużynowe, jak i indywidualne. Oprócz tego uczyłem grać dzieci przy SP nr 3, SP nr 2 oraz młodzież Zespołu Szkół Budowlanych. Na 1,5 sezonu pracowałem także w klubie sportowym „Jutrzenka” Olkusz, który, niestety, rozpadł się ze względów finansowych.

- Czy tylko szachy były i są Pana pasją?

- Kiedy byłem w wojsku, popularny był jeszcze brydż. Potrafiłem w niego grać aż 32 godziny bez przerwy. Potem jednak zaczęły się obowiązki i znów wróciłem do szachów. Poza tym zdobyłem tytuł wicemistrza Wojska Polskiego w wadze koguciej w podnoszeniu ciężarów.

- Naprawdę?

- Tak. Byłem nawet w latach 1961-65 twórcą, trenerem i zawodnikiem sekcji podnoszenia ciężarów w wolbromskim „Przeboju”. Uczestniczyłem też w biegach średnich i długich, a nade wszystko lubiłem teatr. Chciałem nawet zdawać do szkoły teatralnej, ale los chciał, że wybrałem Wyższą Szkołę Wychowania Fizycznego (WSWF).

- Wiem także, że prowadzi Pan Klub „Nadzieja” Olkusz. Co to za klub i kto do niego należy?

- Jest to klub walczący w katowickiej A klasie juniorów, a należą do niego głównie dzieci i młodzież parafii Dobrego Pasterza, czyli uczniowie SP nr 9. Co rok w ramach tego klubu organizowane są tzw. parafiady, na których 2 lata temu moi podopieczni uplasowali się na I, II, IV i V pozycji. Jest to ogromny sukces, zwłaszcza że biorą w nim udział szachiści z innych krajów. Dodam jeszcze, że poziom gry członków „Nadziei”

stale się podnosi. Powoła dorównujemy profesjonalnym zawodnikom takich klubów jak np. „Czarny Koń” z Bukowna. Na rozgrywkach międzyszkolnych zajmujemy zawsze II - III miejsce. Do naszych najlepszych należą: Mateusz Bogolubow - SP nr 9 - I miejsce na Turnieju Archidiecezjalnym w Częstochowie, Jakub Osmulski oraz Wiesław Nawara - SP Witeradów - półfinalista Mistrzostw Polski Juniorów.

- Czy oprócz grania w szachy ma Pan jeszcze jakieś inne zajęcie?

- Oczywiście, że tak. Przyznam ci się, że jestem maniakami telewizji. Oglądam wszystkie programy: polityczne, sportowe, muzyczne - nawet te młodzieżowe - żeby być, jak to mówią, na czasie. Nie wybieram też gatunku filmów. Poza tym uwielbiam poezję i literaturę. Już za czasów okupacji czytywałem książki May'a, Cooper'a, Kraszewskiego i wielu innych pisarzy.

- Dowiedziałam się, że Pana córka jest świetną szachistką. Czy to prawda?

- Chyba tak. Kiedyś zdobyła Mistrzostwo Powiatu Olkuskiego, a gdy po studiach pracowała przy Hucie Katowice jako instruktor do spraw sportu i rekreacji, była organizatorem i uczestnikiem turniejów szachowych.

- Czy zdarzyło się coś w Pana życiu, z czego jest Pan szczególnie zadowolony?

- Tak, jest coś takiego. To zainicjowany przeze mnie, a odbywający się co 6 lat w olkuskim MDK „Gwiazdkowy Turniej Szachowy”. Niepozorny w zamiarze, okazał się być poważnym konkursem ogólnopolskim. W roku 1997 przyciągnął on do Olkusza ok. 400 zawodników. Turniej znalazł wielu sponsorów, dzięki którym zdobywcy I-VI (oficjalnie), a nawet do X miejsca otrzymują wartościowe nagrody. Dla uczestników przewidziane są także bezpłatne seanse filmowe, przedstawienia teatralne i wizyta św. Mikołaja. Przez wszystkie dni rozgrywek szachistom towarzyszy telewizja, radio i prasa. Jestem naprawdę usatysfakcjonowany, że z tak skromnego pomysłu zrodziła się tak ogromna impreza.

- Dziękuję Panu bardzo za rozmowę. Życzę dalszych sukcesów i wielu genialnych wychowanków.

Justyna Gałka

SPORTOWE WYDARZENIE TYGODNIA

W dniach 9. 04. - 13. 04. odbył się we Frydku-Mistku XIX Międzynarodowy Turniej Juniorów w Szachach. Udział brało ok. 220 zawodników z 12 państw. Turniej - w czeskich mediach - reklamowany był jako sprawdzian przed Mistrzostwami Europy Juniorów w Austrii.

W bardzo silnej obsadzie świetnie wypadli juniorzy „Czarnego Konia” z Bukowna. W turnieju dziewcząt do lat 8 srebrny medal zdobyła Magda Krzemień, zostając jednocześnie wicemistrzynią Czech w tej kategorii wiekowej.

W kategorii 10-latków złoty medal zdobył Paweł Czarnota. W kategorii 12-latków srebrny medal zdobyła Dorota Czarnota. Ponadto Dorota Czarnota otrzymała nagrodę od trenera kadry angielskiej za najładniejszą partię w turnieju dziewcząt.

PIŁKA NOŻNA

Klasa Okręgowa

KS „Budowlani” Ogrodzieniec - KS Olkusz 2:3

Bramki dla Olkusza: Łydka - 1, Ciula - 2.

Ciągle opady deszczu bardzo rozmiękczyły boisko, a i mokra piłka bardzo utrudniała fajerwerki techniczne. Od początku meczu było widać, że zawodnikom z Olkusza bardzo zależy na 3 punktach. Pierwszą bramkę do przerwy strzelili jednak gospodarze, wyrównał z karnego Łydka. Po przerwie znowu Budowlani objęli prowadzenie, jednak piłkarze KS-u zdołali strzelić kolejne bramki i tak jak tydzień temu, dwa razy celnie strzelił Ciula i Olkusz odniósł zwycięstwo. Tak jak w meczu z Dąbrową Górniczą Ciula strzelił dwie bramki, a Łydka jedną. W pierwszej połowie najlepszy był Łydka, w drugiej Ciula. KS „Hutnik” Trzebinia - GHKS „Bolesław” Bukowno 1:1 (0:0) Deszcz padał przez cały mecz, więc wielu kibiców zrezygnowało z jego oglądania - dużo nie straciło. Pierwszego gola po nieudanej paupce offsjadowej strzelili zawodnicy Hutnika. Piłkarze GHKS nie zareagowali na zawodnika gospodarzy, gdyż stał on na spalonym, ponieważ sędzia nie gwizdał, zawodnik z Trzebinii

ograł bramkarza i strzelił do pustej bramki.

Po przerwie wyrównującego gola strzelił Szatan.

Na 5 min. przed końcem gospodarze strzelali karnego. Strzelał najlepszy zawodnik z Hutnika - Piórkowski. Pod gośćmi ugięły się nogi, gdyż uciekał ciężko wywalczony punkt. Okazało się jednak, że strzelec miał jeszcze bardziej miękką w kolanach i przestrzelił nad bramką. Najlepszy mecz z drużyny Bukowna zagraли Durzyński i Sojka.

GLKS Sławków - KS „Przemsza” Siewierz 2:0

Po dwóch remisach w poprzednich meczach tym razem dość łatwe zwycięstwo nad zespołem z Siewierza, który do nowego sezonu przystąpił mocno osłabiony.

Tabela:

1. Czarni 20 49 47-15
2. Warta 20 48 55-16
3. Sarmacja 20 42 42-13
4. Siewierz 20 37 49-29
5. Zagłębiak 20 36 36-22
6. Bukowno 20 32 31-17
7. Mikołów 20 32 25-25
8. Olkusz 20 30 30-32
9. Sławków 20 25 21-26
10. Hutnik 20 25 27-52
11. Czeladź II 20 24 28-36
12. Grodziec 20 23 38-35
13. Andaluja 20 19 24-27
14. Wesola 20 17 33-51
15. Wierbka 20 9 10-48
16. Ogrodzieniec 20 4 11-63

AKLASA

LZS Osiek - KS „Unia” Jarosław 2:1

Bramki dla Osieka: Klich, Kondek, dla Jarosławca - Kasprzyk. Pierwszą bramkę strzelili piłkarze Osieka z karnego (Klich). Po przerwie na dwa zero podwyższył Kondek. Łakka przewaga gospodarzy została umniejszona w ostatnich minutach po celnym strzale Kasprzyka i ostatnie chwile tego meczu zrobiły się trochę nerwowe.

GLKS „Przemsza” Klucze - LKS Pomorzanin 2:0

KS „Przebój” Wolbrom - KS „Szczakowianka” II 3:2

LZS Piąza - LZS Lgota 0:0

LZS „Piliczanka” - LZS Żarki 3:0

LZS Jerzmanowice - LZS Ciężkowianka 1:0

Tabela klasy A

1. KS Szczakowianka 18 33 44-27
2. KS Klucze 18 31 55-39
3. KS Osiek 18 29 39-25
4. KS Fablok 1b 17 29 38-29
5. KS Wolbrom 18 29 35-33
6. LZS Gromiec 18 28 30-30
7. KS Jarosławiec 17 27 38-27
8. LZS Lgota 18 26 31-31
9. LZS Piliczanka 18 26 31-31

10. LZS Ciężkowianka 17 23 30-28
11. LZS Pomorzanin 18 19 26-51
12. LZS Piąza 17 18 27-30
13. LZS Żarki 18 17 29-53
14. LZS Jerzmanowice 18 16 30-38
15. LZS „Orzeł” Olkusz 18 16 20-38

KLASA B - Grupa II

GLKS Sławków II - GHKS „Bolesław” II 3:1

PKS Babice - KS Olkusz II 1:1
W tabeli B-klasy prowadzi LZS Młoszowa, która w 14 meczach zgromadziła 36 punktów. Z drużyn naszego regionu najlepsze miejsce - 7. zajmuje MKS Sławków II, który zgromadził 19 punktów. „Bolesław” Bukowno II jest 10. (8 pkt.), a KS Olkusz II 11. (też 8 pkt.).

KLASAB-Grupa I niegrała Mecz towarzyski:

LZS Osiek - LKS Pomorzanin 3:1

Gole dla Osieka: Ziarno - 2 i Klich; dla Pomorzanina Kubiczek (z karnego)

Te dwa zespoły rozegrały spotkanie towarzyskie, gdyż zrobił się wolny termin po wycofaniu się z rozgrywek drużyny Orła Olkusz. Osiek rozegrał dobry mecz, bardzo dobrze zaprezentował się młody Ziarno wspierany przez kolegów.

SPORT SZKOLNY

Olkusz. W ramach obchodów 10-lecia II LO, odbył się V Międzyszkolny Turniej Piłki Koszykowej Chłopców. Walczono o puchar dyrektora szkoły. Do turnieju zgłosiło się 9 zespołów: II LO 1, II LO 2, I LO, IV LO, ZSM-S, ZSM-E, ZS, ZSB, ZSZ Klucze. Zespoły podzielono na trzy grupy i grano „każdy z każdym”. Wyniki meczów:

II LO 1 - ZSM-S 18:13

ZSM-E - IV LO 33:9

ZS - ZSB 17:35

ZSM-S - ZSZ Klucze 28:7

IV LO - I LO 7:27

ZSB - II LO 2 19:10

II LO 1 - ZSZ Klucze 32:12

ZSM-E - I LO 16:12

ZS - II LO 2 21:17

Finał:

II LO 1 - ZSM-E 35:7

ZSM-E - ZSB 22:23

ZSB - II LO 1 18:21

Kolejność:

1 miejsce II LO 1

2 miejsce ZSB

3 miejsce ZSM-E

Najlepszym strzelcem został P. Domagała (32 pkt.). Zwycięzcy



otrzymali puchary i nagrody, a organizatorzy (nauczyciele WF w II LO) za kolejny wzorowo przeprowadzony turniej, słowa pochwały.

Wisła. Na resztkach śniegu na Kubalonce rozegrano drużynowe zawody w narciarstwie szkół średnich. V miejsce zajęły dziewczyny II LO w składzie - A. Fulbiszewska, J. Czekaj, J. Wodecka, P. Marchajska. Chłopcy z tej samej szkoły zajęli IX miejsce; skład drużyny: T. Gałka, D. Stępel, M. Czekaj.

TYLKO W PRZEGŁĄDZIE OLKUSKIM!!!

Propozycje piłkarskie na sobotę i niedzielę:

Klasa okręgowa:

25 kwietnia, godz. 16.

PKS Grodziec - GLKS Sławków
KS Olkusz - KS „Andaluja”
Piekary Śląskie
GHKS „Bolesław” - KS „Sarmacja”

KS „Czarni” Sosnowiec - KS „Hutnik”

A Klasa: 25 kwietnia

KS „Przebój” Wolbrom - LZS „Gromiec”, godz. 16.30
LZS „Piliczanka” - LKS „Pomorzanin”, godz. 16.30
GLKS „Przemsza” Klucze - LKS „Unia”, godz. 16.30

26 kwietnia

LZS Piąza - LZS Żarki, godz. 16.30

LZS Jerzmanowice - LZS Osiek, godz. 16.30

B Klasa, I grupa, 26 kwietnia, godz. 16.

LZS „Legion” Bydlin - LZS Sułszowa

LZS „Orzeł” - LZS Zederman

LZS Bukowianka - LZS „Leśnik”

LZS Kocikowa - LZS Przeginia

Trampkarze, 24 kwietnia, godz. 16.30

LKS „Górnik” Jaworzno - KS Olkusz

KS Zagórze - LZS Lgota

Na jor idzie

Widowisko, które zaprezentował w kluczewskim Domu Kultury pieśniarz ludowy Józef Broda trudno nazwać koncertem. Było to ciekawe spotkanie, które momentami przeradzało się z koncertu w góralskie posady, a czasami filozoficzne rozważania. Sala Domu Kultury świeciła pustkami. Jedynymi widzami były dzieciaki, które przyszły odebrać nagrodę w zakończonym w ubiegły piątek XIII Gminnym Konkursie Pisanek. Na początku trochę przeszkadzały, co rusz wychodząc z sali

Po chwili przeszły blisko sceny i siedziały zasłuchane w beskidzkie bajania o ciekawych instrumentach. Śpiewały razem z artystą piosenkę o słoneczku, co zachodzi za pole i las. Bohaterem imprezy był Józef Broda, instrumentalista i budowniczy ludowych instrumentów, przewodnik i pedagog. Wystąpił ubrany w strój górali beskidzkich z nieodłączną czarną kamizelą. Grał na piszczałkach, fujarkach, drumli, okarynie, świeżym liściu, a nawet na... złamanym kijku narciarskim, z którego własnoręcznie zrobił piszczałki. Śpiewał tradycyjne piosenki góralskie. Opowiadał o zwyczajach ludowych. Zaprosił nawet na scenę dzieci, które akompaniowały mu na różnego typu „przeszkadzajkach”. Zakończenie koncertu miało już iście kameralny nastrój. Na widowni pozostało może trzydzieści osób. Artysta zaproponował konkurs. Dzieci miały odpowiedzieć na pytania dotyczące instrumentów i zwyczajów ludowych, o których opowiadał podczas koncertu. Najlepsza okazała się Nadia Kukuczka z Ryczówka, która otrzymała od artysty płytę kompaktową x „Symfonia o przemijaniu, życiu i śmierci...” Najmłodszym uczestnikiem konkursu był mój pięcioletni syn Pawełek, który zapamiętał, że po góralsku ojczyzna znaczy „diedzina”. Dostał za to małą piszczałkę wykonaną z drewna.

Koncert był oryginalnym połączeniem różnych gatunków muzyki. Nie jest to nowość. Wielu twórców próbowało z różnym skutkiem „uwspółcześnić” muzykę ludową. Łączono ją z reggae (Trebunie Tutki), czy punkiem (De Press). Niedawno sporą popularność zdobyła twórczość Grzegorza z Ciechowa. Józefowi Brodzie akompaniował na fortepianie młody kompozytor i pianista Janusz Kohut. Artysta prezentujący swe nowoczesne kompozycje na wielu festiwalach (np. Warszawska Jesień czy „Music Fair” we Frankfurcie) grał muzykę, która była nieco zbliżona do jazzu czy do twórczości np. Keitha Jarretta. Delikatne „plumkanie” fortepianu współgrało z surowymi, twardymi dźwiękami prymitywnych instrumentów pasterskich. Po koncercie udało mi się przez chwilę porozmawiać z artystami. Zapytany, co sądzi o karierze swojego syna Józef Brody (współpracował między innymi z Anną Marią Jopek, Antoniną Krzysztosią). Józef Broda stwierdził, że „zrobił, tak jak chciał, ale ja wierzę że jeszcze kiedyś powróci do ludowej muzyki”. Zresztą sam Józef Broda ma na swoim koncie różne eksperymenty muzyczne. Koncertuje z Warszawskim Kwartetem Saksofonicznym, prezentując muzykę od Bacha do Kilara. Organizował warsztaty dla dzieci z całego świata podczas, których muzyka, rękodzieło i obrzędy tworzyły swoisty teatr. Podczas koncertu w Kluczach wykorzystywał fragmenty własnego widowiska teatralnego „Na jor idzie” (Jor - po góralsku wiosna, dop. aut.).

Szkoda, że tak niezwykły koncert oglądało jedynie kilkadziesiąt osób.

symp



PROGRAM IMPREZ

MOK OLKUSZ

KINO

23-26.04. - „Żołnierze kosmosu”, USA, godz. 17.00

23-30.04. - „Lepiej być nie może”, USA, godz. 19.30

27-30.04. - „Flaubert”, USA, godz. 17.00

IMPREZY

23.04. „Adam Mickiewicz na cenzurowanym”, spektakl teatralny dla młodzieży w wyk. aktorów teatru z Łodzi, godz. 8.30

26.04. - spotkania z folklorem, pieśni i obrzędy wielkanocne (Bogucin Mały - świetlica MOK) godz. 16.00

27.04. - „Gniazdo”, spektakl teatralny dla młodzieży szkół średnich i podstawowych, godz. 8.15, 9.30

29.04. - „Pan Tadeusz”, spektakl w wyk. teatru częstochowskiego godz. 10.00

30.04. - „Królewna i niedźwiedź”, musical dla dzieci i młodzieży w wyk. Teatru Dzieci Zagłębia z Będzina, godz. 9.00, 11.00

BOLESŁAW

23.04 - turniej warcabowy, Ujków Nowy, godz. 17.00

24.04 - rozstrzygnięcie konkursu „Palma wielkanocna”, GOK, godz. 17.00

30.04 - dyskoteka dla młodzieży, GOK, godz. 18.00

SŁAWKÓW

23.04 - Finał XIV Wiosny Poetyckiej, godz. 17.00. Impreza od wielu lat przyciąga do Sławkowa poetów z niemal całego województwa. Na konkurs nadsyła swoje prace prawie stu autorów. W czwartek zostaną wręczone nagrody najlepszym poetom. Odbędzie się także promocja tomiku poetyckiego zawierającego wszystkie konkursowe prace. W programie kon-

cert zespołu Cantamen oraz wystawa malarstwa Edwarda Tarmasa.

24.04 - „Goldoniada”, spektakl w wykonaniu aktorów Teatru Dzieci Zagłębia, godz. 8.00 i 10.30.

KLUCZE

21.04 - Konkurs ekologiczny z okazji Dnia Ziemi zorganizowany wspólnie z SP w Chechle, godz. 10.00

2.05 - koncert Operetki Śląskiej w Gliwicach, godz. 18.00, Dom Kultury „Papiernik”

WOLBROM

24.04 - „Młode wilki 1/2”, polski, godz. 19.00

25, 26.04 - „Młode wilki 1/2”, polski, godz. 16.00 i 18.00

IMPREZY

24.04 - „Przygody Tomka Sawyera”, Teatr Polski z Cieszyńska, godz. 10.00



PRZEGŁĄD POLICYJNY

Ze względu na nieobecność funkcjonariusza policji, który mógł udzielić informacji do „Przeglądu Policynnego”, w dzisiejszym wydaniu „Przeglądu Olkuskiego”, rubryki tej nie będzie.

OGŁOSZENIA DROBNE

* Firma Remontowo - Budowlana EWJUTA: kafelkowanie, układanie podłóg i boazerii, osadzanie okien, usługi transportowe.

KLUCZE, ul. Górna 22, tel. 0602 196-848

* Pilnie sprzedam zamrażarkę 200l, stan b. dobry.

Tel. /0-35/ 642-41-49, po 16.00.

* B.P. FOGG Olkusz, ul. K. K. Wielkiego 29, p. 304, tel. /0-35/ 643-13-56, /0-32/ 293-10-80, zaprasza: Tunezja, Cypr od 799 zł, Hiszpania, Chorwacja, Grecja od 400 zł, wycieczki: Paryż, Benelux od 529 zł, Hiszpania, Włochy od 929 zł.

KONKURS LITERACKI

DZIEWIĘĆSIŁ '98

W związku z tym, że nasza gazeta obchodzi w tym roku siódmą rocznicę istnienia, w ramach „obchodów” postanowiliśmy ogłosić własny KONKURS LITERACKI. Nie określamy tematyki prac konkursowych, warunkiem jest czytelność tekstu. Wdzięczni będziemy za co najmniej trzy kopie utworów. Jedynym ograniczeniem jest ilość. Na wiersze (do 5 utworów), opowiadania (do 20 stron maszynopisu) i utwory dramatyczne („tylko” po jednej sztuce) czekamy do końca września tego roku. Utwory powinny być opatrzone w godło, a informacje o autorze prosimy włożyć do osobnej, zaklejonej koperty, też oznaczonej godłem. Obiecujemy kompetentne jury i atrakcyjne nagrody (pieniężne i nie tylko). Najlepsze utwory opublikujemy w specjalnym kulturalnym dodatku do Przeglądu Olkuskiego, który planujemy wydać jesienią tego roku. Uroczyste rozstrzygnięcie konkursu odbędzie się w październiku. O dokładnej dacie poinformujemy w terminie późniejszym. Szczegółowe informacje można uzyskać w redakcji.

UWAGA! Nadesłane utwory nie mogą być wcześniej drukowane. Pod uwagę nie będą też brane prace, które były już wcześniej nagradzane w innych konkursach!

Wszystkich piszących zapraszamy!

Nowości

W ostatnich miesiącach na lokalnym, oluskim rynku wydawniczym pojawiło się kilka nowych pozycji

W I LO im. Króla Kazimierza Wielkiego pojawiło się Wydawnictwo „Tytuł” i od razu wypuściło w świat dwie książeczki. Pierwszą jest zbiór reportaży uczniów tej szkoły. W większości były one drukowane na łamach „Przeglądu Olkuskiego”, (dziwnym trafem brak o tym wzmianki, czyżby młodzi autorzy wstydzieli się do tego przyznać?). Kilka z reportaży jest rzeczywiście znakomitych, co dostrzegli m.in. jurorzy Ogólnopolskich Konkursów na Reportaż organizowanych przez katowicki Dom Młodzieży. I nagrodę uzyskał tam „Jest taki dom” Agaty Barzyckiej (o losach znanej starej olkuszanki willi Kallistów) oraz wyróżniony także „Malarze słowa” Anny Franek o poetach z ziemi olkuskiej - Janinie Kubańskiej z Podlipia i młodym Kamilu Reńdzie. Kilka z reportaży wzbudziło spory szum w naszym mieście: „To tylko praca” Oli Przybyły o młodocianych prostytutkach z Olkusza, czy „Szalikowcy” Ewy Suwalskiej. Zwraca uwagę zupełny brak

chłopców wśród autorów. Czyżby reportaż nam się zupełnie sferminizował...?

„Reportaż. Doc”, Wydawnictwo „Tytuł”. I LO im. K.K. Wielkiego w Olkuszu, Luty 1998, nakład 200 egzemplarzy, s. 29.

Drugą wydaną przez „TYTUŁ” książeczką jest tomik poetycki zawierający utwory nagrodzone w konkursie literackim im. Lecha Piwowara, który od 1995 r. organizuje I LO. Znaleźć w nim można kilkadziesiąt wierszy kilkunastu młodych poetek i dwóch poetów. Parę autorek współpracowało z Przeglądem Oluskim (Ewelina Piętka, Katarzyna Szlachta) a Barbara Jurga wciąż to czyni.

„Czas Poetów”, Wydawnictwo „TYTUŁ” w Olkuszu, bez nakładu i daty wydania.

W tym roku II LO im. Ziemi Olkuskiej obchodzi 10-lecie istnienia. Z tej okazji ukazał się tomik poetycki, który zawiera kilkadziesiąt utworów dwudziestu uczniów i uczennic tej szkoły. Tomik „Co się komu w duszy gra...” bezpłatnie wydrukowała Redakcja Przeglądu Olkuskiego.

„Co się komu w duszy gra...”, Olkusz 1998, nakład 100 egzemplarzy.

900 lat Żarnowca

W piątek, 23 kwietnia zaczynają się obchody 900-lecia Żarnowca. Poniżej drukujemy fragment programu uroczystości, który rozciągnięty jest na kilka miesięcy.

23 kwietnia - Łany Wielkie - godz. 11.00

Inauguracja obchodów 900-lecia Żarnowca w Starym Żarnowcu (Łany Wielkie) w kościele parafialnym p.w. św. Wojciecha. Poświęcenie sztandaru gminy. Promocja monografii gminy Żarnowiec.

3 maja - Żarnowiec

Obchody Konstytucji 3. Maja.

10 maja - Łany Wielkie

Zawody sportowo-pożarnicze połączone z 85-leciem orkiestry dętej z Łan Wielkich.

KRZYŻÓWKA NR 7

METAMORFOZA

Z MOTYLA „zrobimy” WAŻKĘ. Literę z iksem zamieniamy na literę ze słowa WAŻKA i po anagramowaniu otrzymamy nowy, następny wyraz aż dojdziemy do końca diagramu. Litery z szarych pól czytane poziomo dadzą nazwę podolskiej miejscowości.

Dla ułatwienia znaczenie wyrazów (alfabetycznie) z pustych kratek:

- fach przy miechu
- zabrzański klub sportowy lub potyczka, batalia
- jazda w kółko na koniu
- opuszczanie lotniska

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 4

Hasło brzmiało:

„...by Cię rozumiano...”

Nagrodę - komplet filizanek - wylosowała pani Krystyna Latecka z Olkusza.

Nagroda czeka w redakcji.

KUPON

**KRZYŻÓWKA
NUMER 7**

X	M	O	T	Y	L
		X			
				X	
	X				
			X		
W	A	Ż	K	A	

Anka

Przeegląd

ISSN 1231-7810

BEZPŁATNY
REKLAMOWO
INFORMACYJNY
DODATEK
TYGODNIKA
REGIONALNEGO
PRZEGLĄD OŁKUSKI
NUMER 1
23 KWIETNIA 1998

32-300 Olkusz, ul. Króla Kazimierza Wielkiego 29, pok. 301. Tel/fax (0-35) 643-13-56, wewn. 12, e-mail: po@olkusz.top.pl
BOLESŁAW - Krzykawa, Krzykawka, Laski, Małobądz, Hutki, BUKOWNO - Bukowno Stare, Starczynów, Krążek, Podlipie, JERZMANOWICE - PRZEGINIA - Raclawice, Czubrowice, KLUCZE - Bydlin, Cieślin, Kwaśniów, Rodaki, Chechło, Kolbark, Jaroszewiec, Ryczówek, Golczowice, Krzywopłaty, Bugucin Duży OŁKUSZ - Gorenice, Witeradów, Żurada, Rabsztyn, Sieniczo, Olewin, Kosmolów, Pazurek, Bugucin Mały, Osiek, Zederman, Troks, PILICA - Wierbka, Złożeniec, Smoleń, Sławniów, Dobra, Kleszczowa, SKAŁA - Ojców, SŁAWKÓW, SUŁOSZOWA - Pieskowa Skała, TRZYCIĄŻ - Jangrot, Michałowka, WOLBROM - Zarzecz, Chrząstowice, Łobzów, Dłużec, Gołaczewy, Jeżówka, ŻARNOWIEC - Wola Libertowska, Łany Wielkie, Boża Wola, Chłina



ZRZESZENIE KRAJOWE BANKÓW SPÓŁDZIELCZYCH
BANK GOSPODARKI ŻYWNOŚCIOWEJ

Wywiad z Dyrektorem Banku Gospodarki Żywnościowej S.A. Oddziału Wojewódzkiego w Katowicach

Przeegląd Olkuski: Panie Dyrektore, jakie nadzieje wiąże Pan z otwarciem placówki Banku Gospodarki Żywnościowej na pięknej Ziemi Olkuskiej?

Waldemar Dziubanowski: Dzisiaj jest to otwarcie Punktu Kasowego Oddziału Wojewódzkiego Banku Gospodarki Żywnościowej w Katowicach. Wynika to z przyjętej strategii rozwoju zarówno Oddziału, jak i szerzej całego Banku. Olkusz to silny ośrodek administracyjny i gospodarczy, mający duże szanse dynamicznego rozwoju, leżący na bardzo ważnym szlaku komunikacyjnym z Katowic do Krakowa. Z naszych analiz wynika, że Olkusz jest atrakcyjnym miejscem dla naszej ekspansji. Nie bez znaczenia jest również fakt, że w Olkuszu mamy już od wielu lat znakomitych klientów. To dla ich wygody i dalszej współpracy chcemy tutaj być. Ważne jest, by pracownicy Banku w osobistym kontakcie z klientem mogli zapoznać go z nowymi produktami bankowymi, zaproponować najkorzystniejsze rozwiązanie jego problemów. Istotne jest również pozyskiwanie nowych klientów, proponowanie im naszych atrakcyjnych i konkurencyjnych produktów. Chcę również zaznaczyć, że spora grupa mieszkańców Olkusza to rolnicy posiadający bardzo dobre gospodarstwa rolne. Tej grupie klientów oferujemy nasze duże doświadczenie, będzie im to bardzo pomocne. Nasza misja - jak



Dyrektor
Banku Gospodarki Żywnościowej S.A.
Oddziału Wojewódzkiego
w Katowicach
mgr inż. Waldemar Dziubanowski

z tego wynika jest jasna - dbałość o dotychczasowych klientów, sprostanie wszystkim ich potrzebom, jak też w zdrowej konkurencji pozyskiwanie nowych poprzez oferowanie wysokiej jakości świadczonych usług.

P.O.: BGŻ kojarzy się z rolnictwem i przemysłem rolno-spożywczym. Czy główna Państwa działalność będzie się koncentrować na tym sektorze gospodarki?

W.D.: Prawdą jest, że przeciętny Polak mówiąc o BGŻ myśli o banku dla rolnictwa i przemysłu rolno-spożywczego. Działalność w sektorze rolno-spożywczym to nasza tradycja, tu mamy największe doświadczenie. Obserwujemy jego rozwój, analizujemy wszystkie zjawiska. Niepokoi nas brak stabilnej polityki rolnej, a ograniczenia w kredytach preferencyjnych nie sprzyjają rozwojowi tego sektora. Wachlarz usług banko-

wych, jakie możemy dzisiaj zaofiarować naszym klientom jest bardzo szeroki. Znacznie wzrosły wymagania i oczekiwania klientów. To wszystko bardzo zobowiązuje, ale o to jestem raczej spokojny. Dobrze przygotowana kadra pracowników, sprawnie działające systemy informatyczne i teletransmisji oraz różnorodność proponowanych usług gwarantują powodzenie naszego przedsięwzięcia.

Bank Gospodarki Żywnościowej S.A. to uniwersalny Bank komercyjny. To jeden z największych polskich banków, wielkość naszych kapitałów własnych pozwala na duże zaangażowanie finansowe w podmiotach gospodarczych, te wiedząc o tym wykorzystują to znakomicie. Nasze zaangażowanie w przedsięwzięcia w sektorze energetycznym, przemyśle ciężkim czy ubezpieczeniach nikogo nie dziwią. Chcemy być wszę-

dzie tam, gdzie są potrzebujący nas klienci, a przedsięwzięcia przez nich realizowane są w naszej ocenie ekonomicznie uzasadnione. Nasze atuty to - duża sieć Oddziałów, doświadczona kadra pracowników, szeroka gama atrakcyjnych produktów bankowych oraz to, co dla klienta jest chyba najważniejsze - gwarancje Skarbu Państwa.

P.O.: Co przeciętny Olkuszanie może zalać w Pana Banku?

W.D.: Oferujemy naszym klientom pełną obsługę obrotu oszczędnościowego - rachunków oszczędnościowo-rozliczeniowych, bardzo korzystnie oprocentowanych lokat terminowych i certyfikatów, zastępczą obsługę rachunków oszczędnościowo-rozliczeniowych oraz obsługę rachunków podmiotów gospodarczych - prowadzenie rachunków podstawowych i pomocniczych, wpłaty i wypłaty gotówkowe, obrót bezgotówkowy. Przyjmujemy także wpłaty na rachunki w innych bankach i oferujemy wynajem skrytek sejfowych oraz przyjmujemy wpłaty do wrzutni poza godzinami pracy banku.

Na przyszłość planujemy rozszerzenie naszej oferty o działalność kredytową i wykup wierzytelności, działalność dewizową, home banking oraz usługi maklerskie i ubezpieczeniowe. Zarówno osoby fizyczne, jak i klienci instytucjonalni będą mogli liczyć na kompleksową obsługę.

Dziękuję za rozmowę.

Bank z tej ziemi

Nakład totalny

Szanowni Państwo.

Od dziś stali Czytelnicy „Przeglądu Olkuskiego”, wraz z gazetą, a mieszkańcy regionu bezpośrednio do rąk otrzymają pierwszy, bezpłatny numer handlowego dodatku do „Przeglądu Olkuskiego”.

Co tydzień, na terenie byłego powiatu olkuskiego, a więc w gminach: Olkusz, Bukowno, Bolesław, Sławków, Klucze, Wolbrom, Trzyciąż, Pilica, Żarnowiec, Sułoszowa, Jerzmanowice - Przegonia i Skala, rozprowadzać będziemy gazetę zawierającą reklamy firm i przedsiębiorstw oraz wszelkie aktualne ogłoszenia. Gazeta zawierać będzie także krótkie, bieżące informacje z regionu. Z czasem chcemy by znalazło się tu także miejsce na rozrywkę i konkursy dla Czytelników.

Jest naszym zamiarem, by „Handlowy Przegląd Olkuski” stał się masową, ogólnie dostępną gazetą reklamowo - informacyjną.

W związku z naszą nową działalnością, wszystkie nasze prośby skierowane do współpracowników, nabierają nowego znaczenia. Zwracamy się z kolejnym apelem do tych wszystkich, którzy chcieliby współpracować z naszą redakcją. Cierpliwie oczekiwać będziemy na wszelkie informacje; telefoniczne i pisemne, dotyczące życia wszystkich, większych i mniejszych miejscowości. Nawet Państwa telefon może stać się początkiem dużego artykułu, a niniejsza informacja dotrze do wielu Czytelników.

Nasza nowa propozycja jest bardzo atrakcyjna dla wszystkich zakładów pracy i przedsiębiorstw, które chcą promować swoją działalność. Jesteśmy przygotowani do tego, by Państwa ogłoszenia były opracowane w sposób jak najbardziej atrakcyjny i profesjonalny, w razie potrzeby służymy naszą radą i doświadczeniem.

Najbliższe wydania „Handlowego Przeglądu Olkuskiego” rozprowadzane będą w nakładzie 26500 egzemplarzy. Za kilka tygodni nakład wzrośnie do 30000 egzemplarzy i pojawią się nowe propozycje!

Wystarczy jeden Państwa telefon, by pracownik redakcji zjawił się u Państwa z konkretną propozycją promocyjną.

Oczekujemy na państwa w siedzibie redakcji: Olkusz, ul. Króla Kazimierza Wielkiego 29, pokój 301 oraz pod numerem telefonu i faksu: /0-35/ 643-13-56, wewnętrzny 11 i 12.

UWAGA!!!

Do mieszkańców: Bukowna, Bolesławia, Sławkowa, Jaroszowca, Jerzmanowic, Klucz, Olkusza, Pilicy, Przegoni, Skali, Sułoszowej, Trzyciąża, Wolbromia, Żarnowca i wszystkich okolicznych miejscowości

Redakcja „Przeglądu Olkuskiego” poszukuje aktywnych współpracowników mających ciekawe pomysły.

Pragniemy zaproponować Wam współpracę z regionalnym tygodnikiem „Przegląd Olkuski”. Za Waszym pośrednictwem - Wasza miejscowość może znaleźć stałe miejsce na łamach nowego „Przeglądu Olkuskiego”.

Wszystkich zainteresowanych zapraszamy do redakcji.

Poszukujemy także kolporterów.

WAKACJA SAMOLOTOWE ZE "SCAN HOLIDAY"

GRECJA: KRETA, RODOS, KOS, RIWIERA OLIMPIJSKA
TURCJA: KUSADASI, ALANYA, MARMARIS; HISPANIA: MAJORKA, WYSPY KANARYJSKIE
TUNEZJA: DJERBA, SOUSSE
CYPR, MALTA, EGIPT

CENY od 859 zł
za tydzień



PROMOCJA DLA DZIECI I GRUP 4 OSOBOWYCH

B.P.F. FOGG Olkusz, ul. K.K. Wielkiego 29,
pok. 309, tel. 035/6431356 w.30,
Sławków, ul. Kozłowska 4, tel. 032/2931080

OGŁOSZENIA DROBNE

* Firma Remontowo - Budowlana EWJUTA: kafelkowanie, układanie podłóg i boazerii, osadzanie okien, usługi transportowe.

KLUCZE, ul. Górna 22, tel. 0602 196-848

* Pilnie sprzedam zamrażarkę 200l, stan b. dobry.

Tel. /0-35/ 642-41-49, po 16.00.

REDAKCJA „PRZEGŁĄDU OLKUSKIEGO”

ZAPEWNIAM PEŁNY ZAKRES USŁUG PROMOCYJNYCH

* OGŁOSZENIA RAMKOWE - przez najbliższy miesiąc obowiązuja ceny promocyjne

Jeden moduł - 27 cm². W układzie poziomym - 9cm / 3 cm, w układzie pionowym 4,5 cm / 6 cm

* OGŁOSZENIA DROBNE - do 10 słów: 1 złoty

* TEKSTY SPONSOROWANE

* USŁUGI POLIGRAFICZNE

Wykonujemy druk ulotek, plakatów, broszur, druków akcydensowych, zaproszeń itp. na papierach kserograficznych i kartonach, białych i kolorowych.

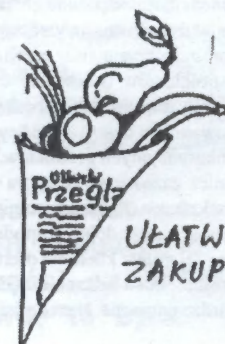
* KRZYŻÓWKI REKLAMOWE

* OPRACOWANIE PLAKATÓW I ULOTEK

Dla stałych partnerów przewidujemy system rabatów.

Szczegółowych informacji udziela:

Kierownik Działu Reklamy „Przeglądu Olkuskiego”
Ewelina Patykiewicz,
tel. /0-35/ 643-13-56, wewn. 11 i 12



WAŻNE TELEFONY

Numer kierunkowy Olkusza, Kluczy, Wolbromia, Żarnowca 0-35
Nr kier. Bukowna 0-32
Nr kier. Jerzmanowice-Przeginia, Skąły, Sułoszowej, Trzyciąża 0-12
Nr kier. Sławkowa, Zawiercia 0-32

POGOTOWIA

Policja 997
Komenda Rejonowa Policji (Olkusz) 643-01-40
Komenda Rejonowa Policji (Dąbrowa Górnicza) 262-20-01
Komisariat (Klucze) 642-84-07
Komisariat (Sławków) 293-10-16
Komisariat (Wolbrom) 644-10-07
Posterunek policji (Bolesław) 642-40-07
Posterunek policji (Bukowno) 645-31-84
Posterunek policji (Jarosław) 642-84-07
Posterunek policji (Olkusz, Reja) 643-38-18
Posterunek policji (Olkusz, Osiecka) 643-46-17
Posterunek policji (Olkusz, pl. Konstytucji) 643-42-13
Straż Miejska (Olkusz) 643-13-11
Straż Miejska (Sławków) 293-11-67
Straż Miejska (Wolbrom) 644-15-15
Pogotowie Ratunkowe 999
Pogotowie Ratunkowe (Olkusz) 643-13-33
Szpital (Olkusz) 643-02-11
Straż Pożarna 998
Komenda Rejonowa Straży Pożarnej (Olkusz) 643-00-08
Pogotowie Energetyczne (Olkusz) 643-13-19
Pogotowie Gazowe (Olkusz) 643-16-73
Pogotowie Wodociągowe (Olkusz) 643-01-74
Uszkodzenia telefonów 914

INFORMACJA

PKP (Olkusz) 643-11-11
PKP (Zawiercie) 672-26-88
PKS (Olkusz) 643-03-54
PKS (Zawiercie) 672-23-76
Biuro numerów tel. 913

URZĘDY

Urząd Rejonowy (Olkusz) 643-04-42
Urząd Rejonowy (Zawiercie) 6732-13-05
Urząd Miasta Bukowno 642-10-38
Urząd Gminy Bolesław 642-40-71
Urząd Gminy Klucze 642-80-04
Urząd Gminy Jerzmanowice - Przeginia 389-52-47
Urząd Miasta i Gminy Olkusz 643-18-04
Urząd Miasta i Gminy Pilica 644-70-63
Urząd Miasta i Gminy Skąły 389-10-09
Urząd Miasta Sławków 293-15-52
Urząd Gminy Sułoszowa 389-60-28
Urząd Gminy Trzyciąż 389-40-28
Urząd Miasta Wolbrom 644-23-04
Urząd Gminy Żarnowiec 644-93-20
Urząd Skarbowy Olkusz 643-14-18
Urząd Skarbowy Zawiercie 672-27-05
ZUS (Olkusz) 643-11-17
Rejonowy Urząd Pracy (Olkusz) 643-43-48
Rejonowy Urząd Pracy (Zawiercie) 672-43-96
Sąd Rejonowy Olkusz
Wydział I cywilny 643-15-50
Wydział II karny i wydział IV pracy 643-13-48
Wydział III rodzinny 643-12-70
Wydział IV ksiąg wieczystych, kolegium d/s wyroczni 643-04-76
Komornik 643-30-39
Prokuratura Rejonowa (Olkusz) 643-09-10

KULTURA

Miejski Ośrodek Kultury w Olkuszu 643-15-39
Dom Kultury Bolesław 642-41-42
Dom Kultury Jarosław
642-80-05
GOKSTIR Klucze 642-84-02
Miejski Ośrodek Kultury Sławków 293-10-52
Miejski Ośrodek Kultury w Wolbromiu 644-13-41
Gminny Ośrodek Kultury Żarnowiec 644- 91-14

MUZEA

Muzeum Afrykanistyczne im. B. Szczygły (Olkusz, ul. Szpitalna 32) 643-22-26
Muzeum Wikliny im. W. Wołkowskiego (Olkusz, ul. Szpitalna 32) 643-22-26
Muzeum Regionalne PTTK (Olkusz, ul. Rynek 20) 643-42-27
Muzeum Pożarnictwa Ziemi Olkuskiej (Olkusz, ul. Floriańska 5) 643-28-45
Muzeum Regionalne (Sławków, Rynek 9) 293-13-96



Firma Handlowo - Usługowa

Export - Import

INTERTON

* **FARBY**

* **LAKIERY**

* **TYNKI**

Nietoksyczne

COLOREX

Firm: **SCHOMBURG**

WIMA



- Sweden
- Niemcy
- Polska
- Polska
itd.

Olkusz, ul. Kr. K. Wielkiego 48 (naprzeciw Sądu) tel/fax (0-35) 643 14 74
DO PLACÓWEK HANDLOWYCH DOSTARCZAMY TOWARY
W CENACH PRODUCENTÓW (WYSOKIE RABATY!)

Przypominamy o książce



Krzysztof Kocjan, „Olkuscy Żydzi. Szkic historyczny”; Biblioteczka Przeglądu Olkuskiego 1997.

Książka dostępna jest w księgarni przy ul. Kościuszki, w sklepie UNO i w siedzibie PTTK (Rynek 20) oraz w Redakcji.

OLKUSKA AGENCJA ROZWOJU S.A.

Olkuska Agencja Rozwoju Spółka Akcyjna została założona w 1996 roku. Celem Agencji jest podejmowanie wszechstronnych działań na rzecz rozwoju gospodarczego i przeciwdziałanie bezrobociu. Do celów OAR S.A. należy też promowanie przedsiębiorczości poprzez inicjowanie i popieranie tworzenia nowych podmiotów gospodarczych, udzielanie pomocy prawnej, organizacyjnej i szkoleniowej. Mieści się w tym szeroko pojęta promocja gospodarcza, turystyczna i kulturalna. Agencja wspomaga proces restrukturyzacji gospodarki, popiera przedsięwzięcia zmierzające do poprawy stanu środowiska naturalnego. OAR S.A. kładzie duży nacisk na rzecz integracji regionu olkuskiego ze strukturami zewnętrznymi.

Główne działy Agencji to:

* Składnica akt * Finansowo - ekonomiczny * Inwestycji i wspierania przedsiębiorczości * Promocji i marketingu (w ramach tego działu wydawany jest Tygodnik Regionalny Przegląd Olkuski, który ukazuje się na terenie kilkunastu gmin dawnego powiatu Olkusz, działa też przy nim Oficyna Wydawnicza „Orle Gniazdo” wydająca prospekty reklamowe gmin, książki historyczne i krajoznawcze dotyczące dziejów i walorów przyrodniczych ziemi olkuskiej. Dział promocji i marketingu wspiera też działalność kulturalną i artystyczną twórców profesjonalnych i amatorów z terenu dawnego powiatu Olkusz)

W ofercie Agencji znaleźć można szeroką ofertę kursów specjalistycznych: * rozwiązywania sytuacji kryzysowych * strategii i taktyki negocjacji

Udziałowcami Olkuskiej Agencji Rozwoju S.A. są:

* Wojewoda Katowicki * Gmina Olkusz * Gmina Bukowno * Gmina Klucze
* Gmina Sławków * Gmina Wolbrom * Gmina Bolesław * „Emalia” S.A.
* ZGH * OWENT * PGK * Zakłady Koksownicze „Przyjaźń” * PKO BP * PUPH „Atut” Sp. z o.o. * RPWiK * Agencja Rozwoju Regionu Krakowskiego S.A. * Gómoślaska Agencja Przekształceń Przedsiębiorstw S.A.
* oraz prywatni udziałowcy

Siedziba Olkuskiej Agencji Rozwoju S.A.:

32-300 Olkusz, ul. Józefa Piłsudskiego 16 tel/fax /0-35/ 641-20-50
Zarząd:

Prezes - inż. Józef Sarecki, Z-ca Prezesa - mgr Andrzej Osuch, Z-ca Prezesa - mgr Tomasz Ciuraskiewicz.

Olkuska Agencja Rozwoju S.A.
w Olkuszu RHB Nr 13434, Sąd Rejonowy w Katowicach, Wydział VIII Gospodarczy Rejestrowy, wpis do rejestru 20.08.1996r.

Zarząd działając na podstawie art. 393 & 1 w związku z art. 390 Kodeksu Handlowego oraz & 14.3 i statutu OAR S.A w Olkuszu zwołuje

Zwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonariuszy

na dzień 26.05.1998 roku na godz. 10.00. Zgromadzenie odbędzie się w sali konferencyjnej Urzędu Miasta i Gminy w Olkuszu.

Porządek obrad Zwyczajnego Walnego Zgromadzenia Akcjonariuszy Olkuskiej Agencji Rozwoju S.A:

1. Otwarcie Walnego Zgromadzenia.
2. Wybór Przewodniczącego Zgromadzenia.
3. Wybór komisji skrutacyjnej, uchwał i wniosków.
4. Stwierdzenie prawidłowości Walnego Zgromadzenia i jego zdolności do podejmowania uchwał.
5. Przyjęcie porządku obrad.
6. Przedstawienie sprawozdania Zarządu z działalności Spółki za 1997 rok oraz sprawozdania finansowego obejmującego bilans, rachunek zysków i strat, sprawozdanie z przepływu środków pieniężnych za 1997 rok i informacje dodatkowe.
7. Przedstawienie sprawozdania Rady Nadzorczej za 1997 rok.
8. Podjęcie przez Walne Zgromadzenie uchwał w sprawach:
 - a. zatwierdzenia sprawozdania Zarządu z działalności Spółki za 1997 rok oraz sprawozdania finansowego obejmującego bilans, rachunek zysków i strat i sprawozdanie z przepływu środków pieniężnych za 1997 rok.
 - b. udzielenia Radzie Nadzorczej i Zarządowi pokwitowania z wykonania przez nie obowiązków.
9. Podjęcie uchwały w sprawie podziału zysku netto za okres obrotowy.
10. Podjęcie uchwały w sprawie odwołania V-ce Prezesa OAR S.A w Olkuszu w związku ze złożeniem rezygnacji.
11. Podjęcie uchwały w sprawie liczby Członków Zarządu Spółki.
12. Podjęcie uchwały w sprawie zatwierdzenia planu rocznego Spółki.
13. Podjęcie uchwały w sprawie zmiany Statutu Spółki & 17 pkt. 4.
14. Podjęcie uchwały o emisji akcji serii C.
15. Zakończenie obrad.

Odpisy sprawozdania finansowego łącznie z bilansem i rachunku zysków i strat, sprawozdania Zarządu z działalności Spółki a także odpisy opinii wraz z raportem biegłych rewidentów oraz sprawozdania Rady Nadzorczej, będą wydawane akcjonariuszom na ich żądanie w ciągu piętnastu dni przed Walnym Zgromadzeniem.

Odpisy wniosków w sprawach objętych porządkiem obrad będą wydawane na żądanie akcjonariuszy w ciągu tygodnia przed Walnym Zgromadzeniem. Lista akcjonariuszy uprawnionych do uczestnictwa w Walnym Zgromadzeniu zostanie wyłożona w siedzibie Spółki na trzy dni przed terminem zgromadzenia. Rejestracja obecności rozpocznie się w dniu Walnego Zgromadzenia o godz. 9.00 w miejscu jego odbycia.



impuls s.c.

WAKACYJNE OBOZY JEZYKOWE ZA GRANICĄ
WYPOCZYNEK, PRZYJEMNOŚĆ, ZWIEDZANIE I ... JEZYK
(ANGLIA, MALTA, NIEMCY, FRANCJA, WŁOCHY)
ul. K. K. Wielkiego 27 Tel. (0-35) 643-23-13 kom. 0601462344
(kamienica naprzeciw D.H. SKARBEK)

DRUKARKI FISKALNE

ORHMET

KASY FISKALNE

już od 1299 zł netto



**ELZAB
OMRON
DATAPROCESS**

MATERIAŁY EKSPLOATACYJNE
PEŁNY SERWIS
GWARANCYJNY I POGWARANCYJNY



AWITEL S.C., 32-300 Olkusz, ul. Króla K. Wielkiego 29
tel. (035) 643-33-34, fax (035) 643-39-99
e-mail: awitel@olkusz.top.pl

W NAJNOWSZYM "PRZEGLĄDZIE OLKUSKIM"

KLUCZE

Na Jor idzie



Józef Broda ma na swoim koncie różne eksperymenty muzyczne. Koncertuje z Warszawskim Kwartetem Saksofonicznym, prezentując muzykę od Bacha do Kilara. Organizował warsztaty dla dzieci z całego świata, podczas których muzyka, rękodzieło i obrzędy tworzyły swoisty teatr. Podczas koncertu w Kluczach wykorzystywał fragmenty własnego widowiska teatralnego „Na Jor idzie”.

JERZMANOWICE

O tajemniczym zjawisku



Minęła niedawno piąta rocznica uderzenia niezidentyfikowanego obiektu w skałę, która znajduje się na terenie Jerzmanowic, niedaleko drogi do Łaz.

Mimo naukowych wyjaśnień, nasuwają się wątpliwości, co też tak naprawdę "to" było.